

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięczne 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Gena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łanży i Badzinie.

Wojna.

10-go kwietnia.

Dopiero teraz wyjaśniają się powody wystąpienia generała Iwanowa. Jak wiadomo, generał Iwanow zajmował stanowisko wodza naczelnego rosyjskich sił zbrojnych na froncie południowym terenu wschodniego. Przed kilkoma miesiącami w rosyjskiej kwaterze głównej odbyła się pod przewodnictwem cesarza rada wojenna i od tej pory stanowisko wodza na froncie południowym uważano za zachwiane. W radzie wojennej brali udział oprócz cesarza następujący generałowie: Aleksiejew, Kuropatkin, Ewert, Iwanow i Brusilow. Rada obradowała nad planem wojennym opracowanym w Paryżu przez generałów francuskich Joffre'a i Pau, oraz przez przebywającego tam generała Żylińskiego. Według planu tego, podczas obustronnej ofensywy państw czwóporozumienia miało być wykonane jednocześnie silne natarcie przeciwko Galicji.

Szef sztabu polowego, generał Aleksiejew popierał gorąco projekty i żądania francuskie, a zdanie jego podzielali również generałowie Ewert i Brusilow podczas, gdy generałowie Kuropatkin i Iwanow stanowczo oponowali przeciw temu. Iwanow wyjaśnił przeto, iż ponownie znaczną ilość wojsk odwołano z jego frontu na front północny, a podjęcie operacji przeciwko Galicji przy pomocy pozostałych sił nie miałyby widoków powodzenia. Jednocześnie Iwanow ostrzegł przed podjęciem ofensywy, zanim wyćwiczeni zostaną, powołani ostatnio pod broń, landszturmiersi pierwszego i drugiego powołania i, jak obecnie się okazuje, przepowiedział niepowodzenie ofensywy rosyjskiej.

Wobec zdania generałów Iwanowa i Kuropatkin, radę wojenną na dwa dni przerwano, poczem cesarz Mikołaj zniósł się telegraficznie z francuską i angielską kwaterą główną. Na ostrzeżenie Iwanowa przed przedwczesnym podjęciem ofensywy z kwatery zachodnich odpowiedziano telegraficznie, iż atak niemiecki na Verdun może być osłabionym jedynie przy pomocy ofensywy rosyjskiej, z tego więc powodu należy stanowczo podjąć ją jaknajprędzej. Zaniechano więc na razie wystąpienia zaczepnego przeciwko Galicji, natomiast postanowiono aby armie generałów Kuropatkin i Ewerta wystąpiły z większą siłą i energią.

Podczas spotkania w kwaterze głównej pogodzili się ze sobą generałowie Brusilow i Kuropatkin, bowiem od czasu wojny Japońskiej panowały między nimi napięte stosunki. Do związku tych dwóch generałów przystąpił trzeci, Aleksiejew, który przyczynił się do rehabilitacji i powołania Kuropatkin. Ci trzej generałowie stanowią obecnie autokratyczną instancję wojska rosyjskiego po zwyciężeniu „okresu kijowskiego“. (Do chwili wybuchu wojny generał Iwanow był głównodowodzącym wojskami kijowskiego okręgu wojskowego, a generał Ruzski zajmował stanowisko jego pomocnika). Tryumwirat pracuje obecnie nad tem, aby Kuropatkin otrzymał nominację na generalissimusa wszystkich rosyjskich sił zbrojnych, poczem wykluczysz generała Ewerta, generalissimus objąłby dowództwo na przestrzeni Ryga — Polesie, a generał Brusilow na przestrzeni Polesie — Bukowina.

Jeszcze, mniej więcej, przed trzema tygodniami w kołach petersburskich mówiono wiele o tych zmianach tak, jakby już

o postanowionej sprawie, lecz z powodu niepowodzenia ofensywy pogłoski te znacznie przycichły. Zarazem całą winę niepowodzenia ofensywy rosyjskiej przypisano generałowi Iwanowowi, który przez zaniechanie kroków zaczepnych przeciwko Galicji nie przyczynił się do odciążenia sił niemieckich i austriackich z frontów północnych, przez co uniemożliwił generałowi Kuropatkinowi przełamanie frontu niemieckiego. Wobec tych zarzutów musiał generał Iwanow, bezwarunkowo jeden z lepszych generałów rosyjskich obok Ruzskiego, ustąpić ze stanowiska dowódcy na froncie południowym. Czy te ciągle zmiany na stanowiskach naczelnych wodzów armii rosyjskiej wyjdą Rosji na dobre, ośmielamy się w to wątpić.

W dniu wczorajszym na żadnym z terenów walk nie wydarzyło się nic godnego uwagi.

O położeniu wojennym na zachodzie od Mozy sprawozdawca „Berner Bundu“ pisze co następuje:

„Niemiecka komenda dąży nietylko do odciążenia wysuniętych francuskich stanowisk na północ od Esnes w kierunku Bethincourt jak raczej do ich stopniowego przełożenia wstecz, co wynika z położenia taktycznego. Oskrzydlanie części stanowiska centralnego, posiadającego połączenia w tyle, jak odcinek pod Bethincourt, jest bowiem niebezpieczne, gdyż wymaga samonader wydajnej ochrony na skrzydłach, a równocześnie tak jest wystawione na koncentryczny ogień nieprzyjacielski, że powieść się może tylko przy bardzo wielkich ofiarach, jeżeli w ciągu operacji wogóle jest możliwym doprowadzić ciężką artylerię, aby mogła przeciwdziałać kontratakowi nieprzyjaciela. Siła potrzebna do zamknięcia takich kleszczy musi być wielką i kosztuje więcej niż to jest stosowaniem przy usuwaniu pojedynczego punktu frontu obrony. Dlatego zadowolili się wojska niemieckie wywarciem nacisku od skrzydła w Avocourt, co osłabiło stanowiska francuskie pod Malancourt i spowodowało faktyczny sukces w formie zajęcia tegoż właśnie miejsca. W ten sposób przez stopniowe łamanie poszczególnych umocnień i szanów francuskich dojrzeła dany odcinek do skutecznego uderzenia, które też następuje wśród nieznacznych strat.

Natomiast straty obroncy są w tym wypadku niepomierne wielkie. Musi on bowiem wytrzymać huraganowy ogień działowy i następnie uderzenie piechoty; straty te rosą w miarę tego, jak on przystępuje nadto jeszcze do kontrataku.

Sprawozdawca podnosi w dalszym ciągu, że na całym froncie zachodnim pod Ypres, La Bassee, Albert, między Noyon i Reims i t. d. wre obustronna walka działowa, przygotowująca lub łamiąca uderzenia piechoty. Która ze stron walczących rozwinie ostatecznie większą siłę — to okaże przyszłość. Nie ulega jednak wątpliwości, że obie strony walczące, główne znaczenie przypisują wypadkom na tym zachodnim terenie; te znamiona ma w szczególności ofensywa pod Verdun, z której wynika zarazem konieczność sprowadzenia ważnych rozstrzygnięć w tej wojnie.

Z dzisiejszego doniesienia urzędowego wynika, że mimo usiłowań ofensywnych po stronie francuskiej, wojska niemieckie utrzymały się w posiadaniu wszystkich zajętych nowych stanowisk. Linia bojowa w dalszym ciągu przedstawia na przestrzeni od Avocourt przez okolice na północ od Esnes ku Bethincourt i Cumieres aż do odcinka nad brzegiem Mozy kilkakrotnie zaję-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 kwietnia:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic o szczególniejszem znaczeniu.

Zachodni teren walk:

Na stanowiskach w zdobytych wyrwach na południu od St. Eloi, wojska nasze odparły w całości próby oddziału nieprzyjacielskiego, uzbrojonego w granaty ręczne, zmierzające do odzyskania wyrw.

W ostatnich dniach wzmożyły się walki na miny między kanałem La Bassee a Arras.

Na zachodnim brzegu Mozy odcięto Bethincourt, oraz silnie zbudowane punkty oparcia „Alsace“ i „Lorraine“, położone na południowym - zachodzie stamtąd. Przeciwnik usiłował uniknąć niebezpieczeństwa, przez śpieszny odwrót, lecz dopadnięty przez Ślązaków, oprócz ciężkich, krwawych ofiar, utracił 14 oficerów i okragło 700 nierannych żołnierzy wziętych do niewoli, 2 działa i 13 karabinów maszynowych.

Jednocześnie usunęliśmy, niewygodne urządzenia nieprzyjacielskie, jego punkty oparcia i podkopy w różnych miejscach frontu, a więc tuż na północy od wsi Avocourt i na południu od Kruczego lasu. Podczas tych przedsięwzięć, udało się zadać poważne szkody Francuzom; prócz kilku oficerów, stracili oni w jeńcach 276 żołnierzy.

Na prawo od Mozy oczyszczono w podobny sposób wąwóz na południowym krańcu tyłów Pieffer. W ręce nasze dostało się 4 oficerów, 184 żołnierzy, oraz materyał.

Dalej na wschodzie i na Woevre toczyły się silne walki artyleryjskie.

W walce w powietrzu zestrzelono po jednym latawcem nieprzyjacielskim na południowym - wschodzie od Damloup i na północnym - wschodzie od Chateau Salins. Lotnicy pierwszego ponieśli śmierć. We wsi Loosi w lesie Caillet, zauważono po jednym spadającym latawcem nieprzyjacielskim.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą, 10 kwietnia:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Bez zmian.

Włoski teren walk:

W obwodzie gorycyjskim, artyleria nieprzyjacielska trzymała pod ogniem miejscowości za naszym frontem.

Nasz ogień działowy zniszczył latawca systemu „Caproni“, lądującego obok Lucinico.

Na innych frontach toczą się zwykłe walki artyleryi.

W dolinie Sugany, wznieśli Włosi strzałami pożar w Caldona zo.

Na Riwę lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby.

Na drodze Tonale powiodło się przeciwnikowi usadowić w kilku czolowych okopach, na południu od Sperone.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

bienia, w żadnym punkcie nie zdołali jednak Francuzi mimo wszelkich dogodności obrony uzyskać istotne powodzenie. W chwili obecnej najsilniejszy nacisk wojsk niemieckich działa w zachodnim obszarze twierdzy i grozi odcięciem linii odwrotu, pomijając tę okoliczność, że dalekonosne działa niemieckie z okolicy pod Avocourt skutecznie utrudniają już dowóz amunicji i wprowadzenie od południowego zachodu

świeżych wojsk w wysunięte ku północy stanowiska francuskie pod Haucourt i Bethincourt.

W ten sposób powstaje systematyczne zacieśnianie pierścienia obleźniczego od zachodu i północy jak niemięniej od wschodu, gdzie usiłowania francuskie w celu odzyskania lasu Caillette złamały już w ogniu działowym.

Z parlamentu niemieckiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 10 kwietnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu umieszczono projekt ustawy o odszkodowaniu gotówkowym zamiast zasiłków wojennych. Pruski minister wojny, Wild von Hohenborn w uzasadnieniu ustawy mówił, co następuje: Poraz pierwszy, jako pruski minister wojny, mam zaszczyt zjawić się w parlamencie, gdyż mam obowiązki służbowe w głównej kwaterze i na froncie nie pozwoliły mi dotychczas tego uczynić. Może panowie oczekujecie, że przemawiając pierwszy raz do was, wypowiem moje zdanie o sytuacji wojskowej. Sądzę jednak, że zgodzicie się na to, iż nie uczynię tego przedewszystkiem ze względu na oświadczenie kanclerza, a następnie ponieważ komunikaty naczelnego dowództwa armii umożliwiają całemu narodowi śledzenie pomyślnego rozwoju naszej sytuacji wojennej na wszystkich frontach. Komunikaty te są wprawdzie krótkie, zredagowane po żołniersku, lecz są w przeciwieństwie do sprawozdań naszych przeciwników, zawsze prawdziwe. Ze dotychczas jesteście zwycięzcami, uczy tego rzut oka na mapę i wiedza o tem nasi nieprzyjaciele, chociaż nie chcą tego przyznać. A że pozostaniemy nadal zwycięzcami aż do zaszczytnej końca, gwarantuję to nam dotychczasowe wyniki, nasze męstwo, jednolita wola i siły naszego narodu, a dalej — musimy to podkreślić jako troskliwy opiekun budżetu armii — fakt, że mamy wszystko, czego potrzeba do dalszego prowadzenia wojny. Co przeżyliśmy w ostatnim czasie — odparcie ofensywy rosyjskiej na wschodzie i nasze walki pod Verdun, nie było, jak sądzą nasi przeciwnicy, ostatecznym napięciem wyczerpanego i wydającego z siebie ostatek sił narodu, lecz uderzenia młotu ze strony silnego, zdrowego i niezwyčajnego narodu, zaopatrzonego w rezerwy ludzkie i środki pomocnicze, a uderzenia te powtarzać się będą, dokąd nie znużą się inni. Dla tego celu, dla zwycięstwa, ofiaruję na mym urzędzie wszystko, co ofiarować mogę — to ślubuję tutaj i przed całym krajem. Nie chciałbym popaść w błędy mych kolegów ministerjalnych zagranicą i mówić o zwycięstwach. Wolę sto metrów okopów, aniżeli najpiękniejsze mowy w Paryżu lub Londynie. Tej wojny nie zakończy ministerjalne mowy o zwycięstwach, lecz silne uderzenia tam, w polu i silna wola, by przetrzymać. Nie lubię słowa „przetrzymać“, ono nie nadaje się dla naszego wojska w polu i do naszej woli, nie nadaje się do całego naszego sposobu prowadzenia wojny. Chcemy czegoś więcej, chcemy wywalczyć zwycięskie rozstrzygnięcie. Ale dla pozostałych w kraju słowo to ma znaczenie. A armia może tylko największych czynów dokonać, gdy pozostali w domu przetrzymają i gdy w domu czynić się będzie wszystko „pro patria“. I za to przetrzymanie jest mym obowiązkiem złożenie podzięków w imieniu armii dla narodu niemieckiego. Wojsko wie, że ojczyzna ma ciężko, że ubożsi muszą walczyć z ciężkimi troskami, że brak obfitości niektórych środków żywności. Ale niema mowy o wygłodzeniu, owym ulubionym frazesie naszych kuzynów angielskich, jak to niedawno zaznaczył kanclerz. Nie było jeszcze wypadku w narodach cywilizowanych, aby walkę, którą zwykli toczyć bojownicy, zbrodnico rozszerzano na kobiety i dzieci, jak to czyni obecnie Anglia. Na szczęście jest to jednak daremny wysiłek. Mamy jeszcze dostateczne środki pomocnicze, a wola nasza jest silna i dlatego angielski plan wygłodzenia nigdy nie może być zrealizowany. Nie znam przykładu w dziejach, gdzieby armia i naród złączyły się tak silnie do walki. Naród nasz w długim biegu historii swej walczył często z wojskiem, lecz jeszcze nigdy w tak idealnym znaczeniu. I to jest tak doniosłe w obecnym czasie, że podczas gdy żołnierze bronią w walce ojczyznę, pozostali w domu nietylko w bezustannej twórczej pracy, lecz przez chętnie ograniczenie tej stwarzają dla walczących warunki powodzenia. Charakterystyką obecnej wojny jest, że wszelkie rozstrzygnięcia z wolna dojrzejają, z wolna, lecz pewnie. Zpełne zwycięstwo jeszcze nadejdzie. Kiedy, tego nikt nie może powiedzieć, ale przyjdzie. Tego możemy być pewni.

Motywuując przedłożenie minister zaznaczył, że żołnierze zamiast rent, powinni otrzymać ziemię. Powinna być dla nich stworzona zagroda, jako źródło siły, jako pielegniarka pokoju. Odszkodowanie to ma być udzielone naturalnie bez względu na narodowość, wyznanie lub stroniństwo. Nie wątpię, że ustawę tę nasi dzielni żołnierze i marynarze powitają z zadowoleniem. (Długotrwałe oklaski).

Posłowie: Hofrichter (soc.) Liesching (wolnom.) Dr. Paasche (nar. lib.) Giesberts (centrum) hr. Westarp (kons.) dr. Behrens (partya niem.) jakoteż przedstawiciel Koła Polskiego, Trampczyński, wyrazili zgodę na zasadnicze punkty przedłożenia.

Po zamknięciu dyskusji zapisał się do głosu poseł Liebknecht (soc.). Prezydent Kampf zaznaczył, że wobec zajęć sobotnich, wytkniętych wskutek nadużywania przez Lieb-

knechta zabierania głosu do porządku dziennego, nie może mu go udzielić.

Po odesłaniu projektu ustawy o rentach dla inwalidów i noweli o salach potasowych do odnośnych komisji, i po odrzuceniu wniosku nowego odłamu socjalistów o wyznaczenie na jutro dyskusji nad budżetem parlamentu, zamknięto przedświąteczne obrady parlamentu.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 kwietnia.

Główna kwatera donosi 8 kwietnia:

Na froncie Iraku w dniu 5 i 6 kwietnia stoczyliśmy potyczki, podczas których nasz oddział lotny obsadził nieprzyjacielski rów ochronny wysuniętej linii o 4 klm. na wschód od naszego odcinka głównego pod Felahią i zadał nieprzyjacielowi straty wynoszące 1500 ludzi, oraz wziął nieco jeńców. Zestrzeliliśmy następnie latawiec. Ta walka dwudniowa rozegrała się w następujący sposób:

Wskutek podniesienia się w ostatnich dniach poziomu wody na Tygrysie, nasze rowy ochronne przylegające do rzeki, a stanowiące część naszej wysuniętej naprzód linii, która znajduje się o 4 klm. na wschód od naszego stanowiska głównego, zostały zalane i zniszczone, wobec czego większa część wojsk naszych na mocy rozkazu opuściła je w dniu 4 kwietnia wieczorem, pozostawiając zaledwie około dwóch kompanij. Rano dnia 5 kwietnia nieprzyjaciel, nieznając przyczyn opuszczenia rowów ostrzeliwał w ciągu godziny rowy te przez artylerię i zaatakował je oddziałem liczącym trzy brygady. Chociaż obydwie kompanie nasze otrzymały rozkaz cofnięcia się przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela, przez kilka godzin zatrzymywały atak nieprzyjacielski za pomocą bagnetów i bomb, poczem zbiegły do naszego stanowiska głównego. Jednocześnie nasze ze słabych sił złożone posterunki przednie na prawym brzegu Tygrysu również cofnęły się na skrzydło naszego stanowiska głównego. Dzięki tym atakom stwierdziliśmy, że pewna liczba wojsk nieprzyjacielskich wpadła w błota, powstałe skutkiem powodzi. Znużony temi starciami nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki, zbliżył się dnia 6 kwietnia na niektórych punktach na odległość 800 metrów od naszego stanowiska głównego i usiłował przedsięwziąć atak. Naszym kontratakiem i silnym ogniem został on zmuszony cofnąć się o dwa kilometry w kierunku wschodnim, pozostawiając znaczną ilość zabitych i raniomych. Straty nieprzyjacielskie oceniono na 1500 ludzi, podczas gdy nasze są nieznaczne. Dnia 7 kwietnia walczyły tylko obustronne artylerie.

Na froncie Kaukaskim nie powiódł się w centrum nieprzyjacielski napad nocny. Po kilkugodzinnej walce nieprzyjaciel został przepędzony zupełnie z zajmowanego przezeń stanowiska. Na pozostałych odcinkach nieznaczne walki.

Na wybrzeżu Smyrny na północnym zachodzie od Urli wystrzelili monitor nieprzyjacielski bez powodzenia 25 granatów na okolicę Karatasz Burun. Artyleria nasza odpowiadała i ugodziła trzykrotnie monitor nieprzyjacielski, który jako niezdolny do boju, odholowany został na pełnym morzu przez inny monitor, który mu śpieszył na pomoc.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 9 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 8-go kwietnia:

Front zachodni: Nad Dźwiną walki artylerii i piechoty. W odcinku Dźwińska artyleria nasza ujednostajniła ogień swój na jednym z odcinków dolnego biegu Ilukszy. W tem samym miejscu spowodowaliśmy wybuch czterech min i zniszczyliśmy niemieckie rowy i blokhauz.

W okolicy Postaw, jezior Miadzińskiego i Narocz, artyleria nieprzyjacielska rozwinięła dużą działalność i przez pewien czas ostrzeliwała granatami napełnionymi gazem.

Galicya: Nad środkową Strypą, na wschodzie od Podhajec Austriacy usiłowali wykonać atak przy pomocy większych sił,

cofnęli się jednak pośpiesznie, zagrożeni kontratakiem naszym.

Front kaukaski: W nocy na 6 kwietnia w odcinku nadbrzeżnym usiłowali Turcy przejść na prawy brzeg rzeki Karadere, zostali jednak odpędzeni z powrotem przez nasz ogień karabinowy i na granaty ręczne.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 10 kwietnia.

Urzędowo donoszą, 8 kwietnia po poł.:

W Argonach odbywa się walka na miny pod Fille Morte, gdzie z pomyślnym wynikiem wywołaliśmy wybuch dwóch min burzących.

Pod wzgórzem 285 zajęliśmy południowy brzeg wyrwy, utworzonej przez wybuch miny niemieckiej.

Na zachód od Mozy Niemcy podczas nocy ponawiali ataki na pozycje nasze na południe, oraz na wschodnim stoku Haucourt. W tym punkcie nieprzyjaciel pomimo ponawianych usiłowań nie mógł nas wyprzeć z linii naszych, z których raziliśmy go morderczym ogniem, przyczyniającym mu ciężkie straty.

Na południe od Haucourt Niemcy zdolali wtargnąć do dwóch zajmowanych przez nas niewielkich fortyfikacji pomiędzy Haucourt i wzgórzem 287.

Na południowym - wschodzie od Bethincourt w rowach łączących trwa walka na granaty, wzdłuż drogi Bethincourt-Chattancourt. W walce tej odnieśliśmy pewne korzyści.

Na wschód od Mozy ponawia się chwilami ostrzeliwanie naszych stanowisk.

Na północy od wzgórza fentu Vaux ogień nasz odparł atak nieprzyjacielski na granaty zwrócony przeciwko jednemu z naszych rowów strzeleckich.

W Woevre noc upłynęła spokojnie.

W Wogezach ogień karabinowy rozproszył nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

Paryż, 10 kwietnia.

Urzędowo donoszą 8 kwietnia wiecz.:

Na południu od Avre artyleria nasza zniosła młyn w Auris, w którym znajdował się nieprzyjacielski posterunek obserwacyjny i zburzyła nieprzyjacielskie rowy strzeleckie.

W Szampanii w okolicy Navarine odpowiadaliśmy ogniem zatorowym na bardzo gwałtowny ogień artylerii nieprzyjacielskiej, po którym należało spodziewać się ataku. Nieprzyjaciel nie wyszedł ze swych rowów strzeleckich.

W Argonach skoncentrowaliśmy ogień na baterie nieprzyjacielskie w lesie Cheppy i w okolicy Montfaucou, oraz Malaneour.

Pod Verdun nie zaszło nic ważnego.

Paryż, 10 kwietnia.

Urzędowo donoszą 9 kwietnia po poł.:

W Argonach skierowała artyleria nasza ogień koncentryczny na drogi łącznikowe nieprzyjaciela. Podczas operacji w sąsiednim odcinku nasza ciężka artyleria ostrzeliwała jednocześnie zgromadzone i posuwające się kolumny przeciwnika w okolicy Montfaucou - Mandillois.

Okolo wzgórza 285 spowodowaliśmy wybuch miny wskutek czego na dość znacznej szerokości zasypaliśmy nieprzyjacielski rów i rozproszyliśmy mały posterunek nieprzyjaciela.

Na zachodzie od Mozy w ciągu całego dnia toczyła się gwałtowna bitwa na całym naszym froncie między Avocourt a Cumieres, a która rozciągnęła się nawet na prawy brzeg Mozy. Planowe opuszczenie wyskakującego kąta pod Bethincourt dało nam możliwość stworzyć zamkniętą linię, która wychodząc z reduity Avocourt, prowadzi wzdłuż pokrytych lasem stoków na zachodzie wzgórza 304 i łączy się ze stanowiskiem naszym cokolwiek na południu od skrzyżowania dróg Bethincourt - Esnes i Bethincourt - Chattancourt.

Cała ta linia oparła się wszystkim gwałtownym atakom nieprzyjaciela. Na froncie Morte Homme — Cumieres ofensywa niemiecka zakończyła się krwawym

niepowodzeniem. Szturmujące kolumny nieprzyjacielskie, które zamierzały uderzyć od strony lasów Cumieres, zostały wzięte pod ogień karabinów maszynowych i dział i zaszły pole. Wszystkie próby ataków zwrócone przeciw Morte Homme odparto również ze znacznymi stratami dla wroga. Akcja nieprzyjacielska skierowana jednocześnie na stanowiska nasze w lesie Avocourt aż do strumienia Foregs, napotkała zacięty opór wojsk naszych, które odparły wroga.

Na wschód od Mozy rozwinęła się wielka akcja artylerii, której celem są nasze fortyfikacje na górze Pieprzowej, oraz w okolicy Donaumont i Vaux, jak również druga linia na całej tej przestrzeni. Powstrzymane naszym ogniem zatorowym ataki nieprzyjacielskie nie zdołały się rozwinąć.

W Woevre chwilami ponawia się ostrzeliwanie.

Paryż, 10 kwietnia.

Urzędowo donoszą 9 kwietnia wiecz.:

Na zachód od Mozy nocą prowadzono silną akcję artylerii.

Na wschód od Mozy uczyniliśmy pewne postępy w rowach łączących na południe od wsi Donaumont, a w odległości 150 metrów na południowy - zachód zdobyliśmy nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Ataki niemieckie na pozycje nasze w lesie Cailllette zostały odparte.

W Woevre noc upłynęła względnie spokojnie.

W Lotaryngii rozchwiały się zupełnie próby nieprzyjaciela, usiłującego opanować oszańcowanie nasze w okolicy Entermerville. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Komunikat angielski.

Londyn, 8 kwietnia.

Główna kwatera donosi 8 kwietnia: Pod Halluech, Givenchy i na południowym - wschodzie od Roelincourt działalność artylerii na rozmaitych punktach.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 9 kwietnia.

Główna kwatera donosi 8 kwietnia: Na froncie belgijskim dzień minął spokojnie.

Komunikat włoski.

Rzym, 9 kwietnia.

Główna kwatera donosi 8 kwietnia: Na całym froncie trwa akcja artylerii i pomniejszych oddziałów piechoty.

W okolicy Cristallo nieprzyjaciel zwrócił ogień licznych baterii wszelkich kalibrów na niedawno przez nas zdobyte stanowiska na Ranchkoff. Ażeby wojsk naszych nie narazić na zbyt znaczne straty, we wzorowym porządku opuściliśmy przednie rowy.

W Koryntii odparliśmy niewielki atak w pobliżu wielkiego Pała.

Baterie nasze rozpedziły kolumny nieprzyjacielskie maszerujące w dolinach Walency i Kronhofu (Gail).

Na Vodil (Krn) nieprzyjaciel rzucił się na jedną z naszych pomniejszych fortyfikacji. Zastosowany przez nas natychmiast kontratak zmusił go do cofnięcia się w nieładzie, przyczem nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 76 jeńców, w tem 2 oficerów, oraz jeden karabin maszynowy.

W odcinku Blozna (u środkowego biegu Isonzo) otoczyliśmy wysunięty posterunek nieprzyjacielski i wzięliśmy go do niewoli.

Echa mowy kanclerza.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Frankfurt n. M., 10 kwietnia.

Gazeta „Frankfurter Zeitung“ pisze: Na mocy posiadanych przez nas dotychczas wywiadów z prasy, trudno jeszcze zobrazować ostatecznie, w jaki sposób przemówienie kanclerza Rzeszy niemieckiej podziało na prasę zagraniczną. W Austro-Węgrzech, Bułgarii i Turcji słowa kanclerza spotkały się z uznaniem i radością. Na państwach neutralnych wywarły one silne wrażenie, czego dowodem głosi ze Szwajcaryi, Holandyi i Szwecyi; na-

wet genewski „Journal“, tak bardzo przychylnie usposobiony dla czwórporozumienia, musiał przyznać, że w przemówieniu tem niczego pominać nie można, gdyż zawiera ono wyjaśnienia pozytywne dla sprawy pokoju i wyraża pragnienia i myśli Niemiec miarodajnych. To, co w tej sprawie wypowiedziała prasa obozu nieprzyjacielskiego, brzmi niezbyt zrozumiale.

Depesza gratulacyjna kanclerza.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

Depesza gratulacyjna kanclerza Rzeszy przesłana generałowi-feldmarszałkowi v. Hindenburgowi z okazji jego jubileuszu wojskowego, brzmi jak następuje:

„Proszę przyjąć me najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu służbowego. Jako młody porucznik walczyłeś Pan o jedność Niemiec. Godnością swą osłaniał Pan państwo, gdy potęgą jego okazała się w walce o egzystencję spiżową i niewzruszoną. Cesarz nasz w dłonie Twe złożył losy narodowości tam, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo. O bojach i zwycięstwach Hindenburga naród nasz będzie śpiewał i mówił, dopóki tylko serca niemieckie silniej uderzać będą na wspomnienie wielkich bohaterów. A jeżeli w tych dniach nawałnicy zdołają być Pan wnieść nową gałązkę wawrzynu do pełnego wieńca sławy zdobytej przez wodza, to wszyscy widzieć w tem będziemy szczególnież zrzędzenie losu i zapowiedź szczęścia.

Ze szczerem uwielbieniem

Kanclerz Rzeszy v. Bethmann Hollweg.

Odpowiedź Feldmarszałka.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

Kanclerz Rzeszy w odpowiedzi na depeszę gratulacyjną przesłaną generałowi - feldmarszałkowi otrzymał odpowiedź następującej treści:

„W. Ekszelency wyrażam me najprzejmiej-sze i najserdeczniejsze podziękowanie za tak łaskawe i nad zasługi zaszczytujące mnie życzenia, przesłane z rąk mego jubileuszu służbowego. To co mogłem uczynić dla ojczyzny, zawdzięczam Panu Bogu i łaskawości Jego Cesarzkiej Mości, pracowitości moich doświadczonych pomocników i niezrównanej sumienności moich wojsk. Proszę pozwolić mi użyć tej okazji na wyrażenie radosnego odgłosu, jakim w mem sercu rozbrzmiewają słowa W. Ekszelency, wypowiedziane dnia 5 kwietnia w pamiętnym przemówieniu Jego w parlamencie Rzeszy“.

Feldmarszałek von Hindenburg.

Nowe zmiany w dowództwie rosyjskiem.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Sztokholm, 10 kwietnia.

Powszechnie omawianem jest tutaj ustąpienie generała Ewerta. Kuropatkin popadł w nielaskę. Cesarz powrócił już z kwatery głównej. Czy ogół skierowane są znowu na generała Ruzskiego, który przybył do Petersburga i otrzymał audiencję u cesarza Mikolaja.

Przygotowania floty rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Wiedeń, 10 kwietnia.

„Neue Wiener Journal“ donosi z Petersburga: Przygotowania floty rosyjskiej, jak słychać, mają ścisły związek z uchwałami wielkiej rady wojennej. Ukazem cesarskim zarządzone powołanie pod broń wszystkich chorążych i oficerów wyższych.

O ofensywie rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Rotterdam, 10 kwietnia.

Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ za zezwoleniem wielkiego sztabu generalnego zwiedził niemiecki front wschodni i, przesłał swemu piśmu pod datą 8 b. m. następującą depeszę: Gdy zwiedzałem teren wojenny nad jeziorem Narocz, siła ofensywy rosyjskiej wywarła na mnie wielkie wrażenie, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy ujrzałem obzrymnie pola zasiane trupami przed pozycjami niemieckimi. Przed dwoma pozycjami gołem okiem naliczyłem przeszło tysiąc trupów. Niezwykle morderczą była walka pod Intolka, gdzie Rosyanie wdarli się na pozycje niemieckie, później jednak zostali stamtąd wyparci. Na rozległej równinie pomiędzy stanowiskami niemieckimi i rosyjskimi, leżały pokotem całe kolumny wojsk rosyjskich, atakujących rozwiniętym frontem. W pobliżu oszańcowania niemieckich ciała piętrzyły się na wysokości sięgającej trzech metrów. W punkcie, w którym Rosyanie zdołali przełamać linię niemiecką oszańcowania znikły zupełnie, zmiołł je gwałtowny ogień działowy. Ogień rosyjski nie trwał długo, był jednak prowadzony wzorowo. Jak zeznają poj-

mani oficerowie, ogniem działowym kierowali oficerowie artylerii francuskiej. Żołnierze niemieccy odpierali mężnie ataki, stojąc w wodzie na sześciostopniowym mrozie. Ofensywa rosyjska na północy pomimo bezwzględnej męstwa żołnierzy rosyjskich, które usiłowało spotęgować jeszcze, stosując gwałty, upadła skutkiem wadliwego kierownictwa, które spoczywało w rękach niższych oficerów.

Podróż posłów.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Sztokholm, 10 kwietnia.

Jedenastu posłów do Dumy, którzy udają się niebawem do Anglii, Francji i Włoch, dali listownie do Sztokholmu znać, że w podróży swej zatrzymają się tam kilka dni w celu nawiązania łączności ze szwedzkimi parlamentarzystami. Ponieważ w liście tym wyraźnie podkreślono, że posłowie rosyjscy konferowali z rosyjskimi ministrami spraw zgranicznych, skarbu, handlu i rolnictwa, można przypuszczać, że ze strony rządu rosyjskiego do porozumienia z parlamentarzystami sztokholmskimi przywiązywane jest duże znaczenie.

Przerwa w komunikacji merskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Vlissingen, 10 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi, że wczoraj nie przybył do Vlissingen, ani jeden parowiec, a dzisiaj ani jeden statok nie wyruszy.

Zamknięcie portu Le Havre.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

„Vossische Ztg.“ dowiaduje się z Rotterdamu, że z powodu wielkiej obfitości min w kanale, zamierzono zamknąć port Le Havre.

Hyeny pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

Korespondent wojenny gazety „Deutsche Tageszeitung“ pod nagłówkiem „Hyeny pod Verdun“ nadesłał następującą korespondencję z głównej kwatery pod datą 9 kwietnia: Oficerowie francuscy wzięci do niewoli opowiadają, że paryska straż ogniowa, oraz dodana jej od pomocy żandarmerya miały niemal więcej pracy przy odpedzaniu rabującego motłochu, który odnalazł drogę do płonącego miasta nawet w dzielnic Parża rojących się od apaszów, niż przy opanowaniu samego ognia. Jeden z oficerów francuskich powiedział: „Hyeny te na naszych tyłach są bardzo niebezpiecznym wrogiem, wobec którego jesteśmy bezsilni“.

Francuskie stronnictwo soc.-dem.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Paryż, 10 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolffa: Kongres narodowy francuskiej grupy stronnictwa socjalno-demokratycznego, został zwołany w celu omówienia stosunków międzynarodowych ze stronnictwami zagranicznymi. Kongres odbył dzisiaj dwa tajne posiedzenia, na których byli obecni ministrowie Sembat i Guesde, oraz podsekretarz stanu Thomas.

Koalicja a Grecya.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Rotterdam, 10 kwietnia.

Donoszą tu z Korfu, że obecnie przystąpiono do przewozu na front zachodni resztek armii serbskiej przebywających na Korfu. Ulicami Paryża przeciągają już liczne grupy żołnierzy serbskich, przeznaczonych oczywiście do walk na froncie zachodnim.

Ustąpienie Dragumis'a.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Ateny, 10 kwietnia.

Minister finansów, Dragumis podał się do dymisji skutkiem zajęcia w parlamencie przy omawianiu spraw podatkowych.

Biuro Reutersa donosi, że stanowisko Dragumisa obejmie Rhallis.

Serbowie we Francji.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Zurych, 10 kwietnia.

Szwajcarska „Telegraphen - Information“ pisze w korespondencji z Aten: Dzienniki ateńskie donoszą z Korfu, że Francuzi zalogowali w pobliżu miasta Dianalysis stację telegrafu iskrowego, która codziennie komunikuje się z wieżą Eiffla.

Oderwanie Salonik od Grecji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 10 kwietnia.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi, iż „Wiener Reichsport“ zamieszcza następującą wiadomość z Aten: Anglije coraz otwarciej prowadzą energiczną agitację, zmierzającą do oderwania Salonik od kompleksu państwa greckiego. W ostatnich dniach pomiędzy ludnością miasta rozpowszechniano ankietę, w której mieszkańcy mieli wypowiedzieć się w sprawie oderwania Salonik od Grecji.

Francuzi na Korfu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Haga, 10 kwietnia.

Z Aten donoszą, że stanowisko czwórporozumienia w stosunku do Grecji przeszło w nowe stadium. Rządowi greckiemu wyjaśniono, że interwencja Grecji na przyszłość jest niepożądaną. Koalicja żąda jednego tylko: swobody akcji w walce z Niemcami i Bułgarią. Stąd wynika, że stan obecny mobilizacji w Grecji jest już nie na ręce czwórporozumieniu, chociaż dotychczas nie cofnięto jej jeszcze poparcia finansowego.

Zapewnienie greckie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 10 kwietnia.

Biuro Wolffa podaje następujące doniesienia z Paryża: Poselstwo greckie w Paryżu urzędowo zaprzecza twierdzeniu czwórporozumienia, jakoby na Korfu miano wykryć bardzo rozgałęzione urządzenia służące do ostrzeżenia i ukrywania niemieckich łodzi podwodnych, oraz, że również na innych wyspach odkryto podstawy operacyjne łodzi podwodnych.

Demonstracji na cześć Venizelosa nie było.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 10 kwietnia.

Wszystkie wiadomości korespondentów czwórporozumienia donoszące o wielkich manifestacjach, urządzonych na cześć Venizelosa z okazji przedwczorajszego święta narodowego, są zwykłym wymysłem. Dotyczą one chyba jedynie oddawna przygotowywanej prowokacji, wywołanej przez niewielką grupę demonstrantów. Większość ogółu greckiego odnosi się do osoby Venizelosa bardzo zimno i nieprzychylnie.

Wywóz z Rosji do Rumunii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Braila, 10 kwietnia.

Oficjalnie zaprzeczono doniesieniu „Adevorula“, jakoby Rosya zabroniła wywozu towarów do Rumunii.

Powiększenie floty holenderskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 10 kwietnia.

„Daily Mail“ donosi z Hagi na podstawie informacji wiarogodnych, że rząd holenderski zaproponował towarzystwu holendersko-amerykańskiemu, by to ostatnie oddało mu do dyspozycji na wszelką możliwą ewentualność 50% swej całej floty.

Wojna na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 10 kwietnia.

„Lloyds“ pisze: Zatonął parowiec francuski „St. Marie“ i okręt angielski o pojemności 2304 ton.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 10 kwietnia.

Parowiec angielski „Avon“ został zatopiony.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 10 kwietnia.

Na morzu północnym zatopiono parowiec francuski „Jeannette“.

Panamerykańska marynarka.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 10 kwietnia.

„Temps“ donosi z Rio de Janeiro, że amerykański sekretarz stanu na kongresie panamerykańskim wypowiedział się za możliwie szybkim utworzeniem panamerykańskiej marynarki handlowej celem zapewnienia bezpieczeństwa żegludze, oraz dla zapewnienia interesów gospodarczych Stanów amerykańskich.

Wiadomości wojenne.

W Holandji.

Z Amsterdamu donoszą, że żołnierze z załogi ufortyfikowanych stanowisk pod Amsterdamem otrzymali cokolwiek większą swobodę ruchów. Jak twierdzi „Handelsblad“, mogą oni w dni powszednie opuszczać swe posterunki po godz. 5 po południu, a w niedziele i święta po godz. 12 w południe. Zabroniono im natomiast wyjeżdżać z Amsterdamu koleją.

„Nationalzeitung“ donosi, że władze wojskowe prowincji Zeeland wydały rozporządzenie, zabraniające wywozu kartofli ze wspomnianej prowincji. Zatrzymano wszystkie statki naładowane kartoflami. Przyczyna tego zarządzenia dotychczas nie jest znana.

Odległość stanowisk niemieckich od Verdun.

Największa odległość, dzieląca wojska niemieckie od cytadeli twierdzy Verdun, wynosi od zdobytej ostatnio miejscowości Haucourt, w linii powietrznej 14 kilometrów. Silnie napierana, lecz rozpaczliwie broniona miejscowość Bethincourt położona jest o 13 km. na północnym zachodzie od Verdun, przyczem zagrożone jednocześnie wzgórze 304 oddalonym jest tylko o 12 kilometrów, a znajdujące się w posiadaniu niemieckim wzgórze „Martwy człowiek“ zaledwie o 11 kilometrów. Znacznie bliżej pod Verdun posunęli Niemcy stanowiska swoje na wschodnie od Mozy. Najbliższą twierdzą francuskiej położone są stanowiska niemieckie w lesie Caillotte oddalonym wzdłuż frontu o 6 kilometrów. Najdalej od Verdun, na wschodnim froncie Mozy przebiega linia niemiecka pod Moranville. Jest to skrajny punkt frontu niemieckiego na wschodnim brzegu Mozy, oddalony o 10 kilometrów.

Przeszło 2000 dział broni Verdun.

Z Hagi donoszą, iż według dziennika „Echo Belge“ w ostatnim tygodniu Francuzi zgromadzili pod Verdun nie mniej jak 2,000 dział. Prócz tego na stanowiskach pod Verdun ustawiono około dziesięciu baterii angielskich i kanadyjskich dział ciężkiego kalibru.

Ostatnie telegramy.

Katastrofy okrętowe.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Londyn, 10 kwietnia.

„Lloyds“ donosi: Miny zatopiły parowiec angielski „Braunton“ (4,575 ton registr. brutto) i żaglowiec „Clydo“ (204 ton registr. brutto). Załogi uratowano. Zatopiono parowce angielski „Chantala“ (? Cantara 2,602 tony).

Zdrada wojenna.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Bruksella, 10 kwietnia.

Na granicy belgijsko-holenderskiej aresztowano dwóch młodych ludzi, uczniów seminarium duchownego St. Louis w Brukselli utrzymującego ożywione stosunki z kardynałem Mercier. Nauczycielowie podmawiali ich do zaciągnięcia się w szereg armii belgijskiej, dali im pieniądze i zaopatrywali ich w sfałszowane dowody osobiste, celem ułatwienia ucieczki przez granicę. W związku z tym faktem aresztowano również jednego z nauczycieli i dyrektora instytutu St. Louis oskarżonych o dopomaganie do zdrady wojennej (Dostarczanie żołnierzy nieprzyjacielowi).

Naczelne dowództwo floty.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza następujące doniesienie z Rotterdamu: Ażeby zabezpieczyć swe flotyllę w kanale i na morzu Północnym od łodzi podwodnych, Francya w porozumieniu z Anglią i Belgią utworzyła naczelne dowództwo floty, pod którego władzą znajdować się będzie obszar morza Północnego aż po przylądek Antifer. Siedzibą dowództwa będzie Le Havre.

Francya a Watykan.

Telegram własny „Godz. Pol.“
Berlin, 10 kwietnia.

„Vossische Ztg.“ donosi: Według wiadomości zamieszczonej przez pisma Włoch środków wkrótce ma nastąpić ponowne zbliżenie pomiędzy Francją a Watykanem. Toczące się w tej sprawie układy zaszyły już tak daleko, iż niezadługo oczekiwane należy miarowanie nuncjusza dla Paryża, oraz posła francuskiego przy Watykanie, przyczem pełnomocnictwa tego ostatniego, na czas trwania wojny będą ograniczone.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Leona.
Jutro: Wiktora.

Widowiska.

Jutro w sali koncertowej „Dzień esperanta“.

Rocznice.

- Dnia 11 r. 1764. Staje przymierze zaczepno - odporne między Prusami a Rosją.
1831. Generał Umiński, po wyparciu Moskali, zajmuje Węgrów.
1863. Pod Praszka w Wieluńskim, Oksiński doznaje porażki w walce z Moskalami.

Kronika łódzka.

Pralnie ludowe.

Wkrótce mają być urządzone pralnie ludowe, zainicjowane przez związki robotnicze. Władze sanitarne odnoszą się bardzo przychylnie do tego projektu i obiecały swe poparcie.

Ze Stow. społ. „Robotnik“.

Niedzielne zebranie „Robotnika“ zakończono wyborami do władz kooperatywy. Wybory dały rezultat następujący: B. Nutkiewicz, M. Etkin, M. Zeligier, F. Walerysiak, M. Jaroszek, S. Przybył, M. Berczyk, E. Wawrzyński i J. Orland — do zarządu i do komisji rewizyjnej: Kapota, Waszyński i Bajgelman.

Zamknięcie „Ogniska“.

Otwarte przed paru miesiącami przy ul. Południowej Nr. 36 „Ognisko“, w dn. 15 b. m. będzie zamknięte na czas nieokreślony.

Pomoc żydów berlińskich.

Stowarzyszenie żydów niemieckich w Berlinie nadesłało do żydowskiego Towarzystwa dobroczynności 20 skrzyń z odzieżą, bielizną i obuwem, dla rozdziału między biedną żydowską ludnością w Łodzi.

Z żyd. Tow. dobroczynności.

Istniejąca przy Tow. Sekcja wsparć dla podupadłych żydów, przeznaczyła na wsparcia paschalne 6000 rb.; prócz tego Tow. wydało już zasiłki na święta z wyasygnowanych na ten cel 30.000 rb.

Tanie kuchnie dla dzieci.

Komisja międzyzwiązkowa stow. chrz. projektuje otwarcie tanich i bezpłatnych kuchni dla dzieci od 2 do 4 lat. Wkrótce mają być otwarte trzy takie kuchnie: jedna w okolicy ul. Średniej, druga na Bałutach, trzecia w pobliżu Górnego Rynku.

Będzie to zgola nowy typ kuchni. Dzieci otrzymywać będą „kleiki“ z kaszy orkiszowej i perłowej.

Kuchnie komisji międzyzwiązkowej z dn. 1 b. m. osiągnęły ogólną sumę 1.321.427 obiadów. Frekwencja stale się zwiększa. Podczas gdy w listopadzie r. ub. wydano 150.886 obiadów, w marcu ilość ich wzrosła do 306.031, to znaczy, że się podwoiła.

Sacharyna zamiast cukru.

Nadzwyczajnie wzrosło w ostatnich czasach zapotrzebowanie sacharyny. Chociaż do nabycia jej wymagana jest recepta lekarska, jednak większa część ludności zamieszkująca przedmieścia Łodzi obchodzi jakoś ten przepis i od kilku miesięcy używa zamiast cukru sacharyny. Aczkolwiek cena jej wzrosła w ostatnich czasach z 35 kop. do 1 rb. za łut, mimo to zapotrzebowanie z każdym dniem wzrasta, gdyż słodycz przewyższa cukier 400 razy. Sądzicie należy, że i w Łodzi otwarty będzie specjalny sklep, na wzór sklepu warszawskiego z sacharyną i publiczność będzie mogła nabywać ten produkt, sprowadzony może z tańszej fabryki, gdyż sprzedawana w Łodzi sacharyna jest wyrobu szwajcarskiego.

Z Sekcji przemysłu włóknistego.

Sekcja przemysłu włóknistego okręgu łódzkiego zawiadomiła swoich członków, że w myśl uchwały zarządu za rok bieżący od członków sekcji pobrana będzie dla pokrycia zwykłej rocznej składki zasadniczej 50 rb., jako dodatek w wysokości 25% tejże składki, opłacanej przez członków w r. 1914.

Posłańcy.

Przed wojną funkcjonowało biuro posłańców, utrzymywane przez pewnego urzędnika poczty, a zatwierdzone przez rząd. Liczba posłańców wynosiła w Łodzi 30. Składali oni kaucję w wysokości rb. 10 i wpłacali miesięcznie rb. 3 na korzyść przedsiębiorcy, on zaś, ze swojej strony gwarantował uczciwość swoich ludzi. Po rozpoczęciu wojny posłańcy

odmówili wpłacania do biura „miesięcznego“, motywując odmowę brakiem zarobków. Po ewakuowaniu władz rosyjskich, zwinęte zostało i biuro. Wobec tego posłańcy pozostawieni zostali samym sobie, lecz zmniejszenie się ruchu handlowego zredukowało zarobki tak dalece, że dziś pozostało ich zadwie 10. Zarobki te, wynoszące dawniej do 5 rb. dziennie, osiągają dziś w najlepszym razie jednego rubla, a nawet i mniej.

„Rewizor“ w teatrze polskim.

W przyszłą niedzielę na benefis utalentowanego artysty p. Józefa Machalskiego teatr Polski wystawia „Rewizora“ Hohola w przekładzie M. Tatar-kiewicza. Benefisant odtworzy rolę Horodniczego; Chlestakowa grać będzie p. Orliński, który tę sztukę reżyseruje.

Szpital w Chojnach.

Szpital miejski dla chorych na gruźlicę w Chojnach rozpoczął swą działalność w dn. 20 grudnia 1915 r., zatem pierwsza grupa chorych kończy przepisany pobyt trzymiesięczny i teraz zostaje stopniowo przyjmowana druga grupa. Aczkolwiek wśród chorych pierwszej seryi stwierdzono znaczny procent chorych z posuniętą gruźlicą, ogólne jednak wyniki leczenia się, jak słyszeliśmy, pomyślne.

Notałka prasowa.

Przy budowie dróg w Polsce, mogą być przyjęci maszyniści do obsługi i prowadzenia walców parowych, lokomotyw kolei polowych i ciężarowo-parowych pociągów drogowych. Osoby odpowiednie, które pracowały już możliwie przy tego rodzaju pociągach a są wyszkolonemi ślusarzami i mogą się porozumiewać w języku niemieckim, zechcą się zgłosić jak najprędzej w urzędzie pracy, przy ulicy Spacerowej 3/2 pokój.

Ze Strykowa.

Proboszcz miejscowy, ks. Bolesław Karwowski zabiega energicznie około wykończenia nowego kościoła. Kościół ten budowany przed wojną, w czasie bitew został poważnie uszkodzony. Na cmentarzu kościelnym znajdują się groby poległych żołnierzy niemieckich i rosyjskich.

W Strykowie czynne są cztery szkoły początkowe, polska, która ma 180 uczniów, maryawicka (120), oraz niemiecka i żydowska. Prezesem polskiego komitetu szkolnego jest ks. Karwowski, wiceprezesem aptekarz p. Plajzerowski, skarbnikiem p. Wojciechowski.

Zaprowadzone od Nowego Roku światło elektryczne z powodu trudności otrzymania nafty, rozpowszechniło się tu nadzwyczajnie. We wszystkich niemal chatkach jest oświetlenie elektryczne.

Organizuje się tu straż elektryczna. Ceny żywności bardzo niewiele różnią się od cen łódzkich. Nabiał prawie w tej samej cenie, mięso tylko jest tańsze. Ogółem „tańszość“ nie przenosi 10 procent.

Z Częstochowy.

Rada miejska uchwaliła podwyższyć podatek od rowerów do 3 rb. rocznie.

Na ulicach Częstochowy ukazały się trzy czyszcicielki obuwia, wypuszczone przez Sekcję przeciwdziebraczą przy Tow. opieki nad bezdomnymi dziećmi. Czyszcicielki za swą pracę zbierają do puszek „co laska“ na rzecz projektowanych w mieście ochron pod egidą Sekcji.

Dotychczas dzieci chorych kobiet, przebywających na kuracji w szpitalach, pozostawały przy matkach. Obecnie, na mocy uchwały magistratu, dzieci ponad 3 lata będą kierowane do schroniska Tow. opieki nad bezdomnymi dziećmi za opłatą 35 kop. dziennie.

Częstochowskie szkoły elementarne, rozrzucone po całym mieście, zostaną sełone w dwie wielkie elementarne szkoły, z których jedna będzie się mieściła po prawej stronie toru kolei w.w., dla dziesiątych z tej połowy miasta, druga — po lewej. Na czele każdej z tych szkół będzie stał t. zw. główny nauczyciel, któremu magistrat przeznaczył specjalny etat.

Tutejszy oddział Tow. krajoznawczego zwołał posiedzenie, na którym postanowiono wznowić działalność tej instytucji.

Z Sosnowca.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.“).
Wśród młodzieży. — Wydział Rolniczo-Gospodarczy. — Kurs wstępny dla mechaników. — O królikarnię.

Wśród młodzieży miejscowej, uczęszczającej do średnich zakładów naukowych, otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie wywołało objawy nadzwyczajnie korzystne. Garnie się ona do nauki z bezporównania większą, niż dawniej chęcią, mając przed sobą radosną nadzieję kontynuowania studiów w stolicy, we własnym, ukochanym języku. Uczniowie i uczennice, poza zajęciami szkolnymi, pobierają jeszcze lekcje prywatne z przedmiotów, które przedstawiają dla nich nieco więcej trudności; dawni więc wychowawcy szkoły rosyjskiej — z języka pol-

skiego; inni — z matematyki i zwłaszcza z łaciny, która w szkołach była dawniej albo zupełnie niewykładana, albo nieco zaniedbana.

Z powodu wielkanocnej spowiedzi rozpoczęły się już w tutejszym kościele parafialnym rekolekcje dla uczniów — i widziało się te miłe, kwitujące zdrowiem i młodością twarze, w chwili skupienia i powagi, budzące ufność w prawości tych serc niezapamiętych, w siłę tej woli, która ma kształtować nasze przyszłe życie narodowe.

Ale młodość skłonna jest dzięki swemu niedoświadczeniu, nie tylko do dobrego ale w równym stopniu i do złego. Dlatego sądzę, że kierownicy szkół miejscowych, idąc za przykładem kole przełożonych w Warszawie i sąsiednim Będzinie, powinni się i u nas zakrzętnąć ookoło utworzenia Towarzystwa opieki pozaszkolnej, któreby przychodziło z pomocą i radą jednostkom słabszej woli i wpływało na młodzież w kierunku umoralniającym i uszlachetniającym. Niewątpliwie ogół nasz poparłby takie towarzystwo wszystkimi zależnymi odni siłami, a młodzież powitałaby je z całkowitem zaufaniem.

W związku z uprawą gruntów pod zasiewy wiosenne, o której pisałem w poprzedniej korespondencji, należy tu podkreślić rozumna i planową działalność miejscowego Wydziału rolniczo - gospodarczego. Oto urzędnicy tego wydziału objeżdżają z ramienia powiatu teren naszego miasta i sprawdzają, czy wszystkie grunta zajęte są pod zasiewy i sadzenie kartofli. Właściciele ziemi, którzy sami nie przystąpili do robót, obowiązani są oddać grunta bezinteresownie tym mieszkańcom, którzyby pragnęli je użytkować.

Miejscowa R. P. O. otrzymała zawiadomienie od R. G. O. w Warszawie, że wszelki handel zbożem jest zakazany i żadna instytucja nie ma w tym względzie praw wyjątkowych. O ile chodzi o dostarczenie zboża do zasiewu, należy czynić starania jedynie u naczelnika powiatu — i tylko za jego pośrednictwem ma się możliwość uzyskania ziarna.

Wspominałem niedawno o zamierzeniu otwarcia na kursach monterkich przy stowarzyszeniu Techników kursu wstępnego dla mechaników. Dzisiaj mogę już w tej sprawie dorzucić nieco szczegółów. A więc kurs ten przeznaczony jest przede wszystkim dla rzemieślników fabrycznych, jak ślusarzy, tokarzy, stolarzy modelowych, maszynistów, monterów, i t. p. Na kursie wstępnym będą wykładane przedmioty następujące: rachunkowość (arytmetyka i algebra), geometrya figur płaskich i ciał geometrycznych wraz z rysunkiem geometrycznym, wstęp do fizyki, zawierający mechanikę, oraz ogólne własności ciał, wreszcie geometrya wykreślna i rysunek techniczny.

Na kursie drugim, projektowanym na rok następny, byłyby wykładane: rysunek techniczny, części maszyn, technologia maszyn, obrabiarki, pompy i kompresory, maszyny i turbiny parowe, oraz silniki spalinowe.

Przy obecnej nędzy robotniczej należy notować każdy fakt próby ulżenia jej, zwłaszcza jeśli próba taka wychodzi z inicjatywy instytucji przemysłowej. Otóż w ostatnich czasach zarząd Towarzystwa hr. Renarda sprowadził zapas skór, z których robotnicy otrzymywać mogą zółwki po 1 rb. 15 kop. za parę. Wobec tego, że zółwki kosztują obecnie około 4 rubli, przykład ten mogłoby naśladować i inne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Brak mięsa i drobiu rozwinął tu u nas na dużą skalę hodowlę królików przez osoby prywatne. Myślę, że opłaciłoby się założenie w Sosnowcu systematycznie prowadzonej królikarni; dotychczas jednak nikt na pomysł ten nie wpadł. A mięso królicze, jak to stwierdziłem osobiście, jest naprawdę bardzo smaczne i pożywne.

Z chwilą wprowadzenia przepustek, setki, nawet tysiące osób wyjeżdżało w różne strony Królestwa, a przeważnie na teren, okupowany przez władze austriackie. Od kilku dni ruch zmniejszył się znacznie, głównie wobec zakazu wywozu produktów z terenu austriackiego.

Autochten.

Z Kielc.

Komenda obwodowa zezwoliła na korzystanie dwa razy tygodniowo przez dzieci szkolne z kąpielii natryskowych, urządzonych dla żołnierzy przy koszarach na ul. Chałęjskiej. Budowę kąpielii miejskich uznano za niewykonalną z powodu braku funduszy i trudności w dostarczaniu wody.

Z Opatowa.

Według statystyki urzędowej, w obwodzie opatowskim znajduje się obecnie 74 uczelnie, w tem 2 szkoły średnie, 50 szkół ludowych gminnych, 9 szkół ludowych prywatnych i 13 ochronek. Na 23 gminy powiatu opatowskiego 20 posiada szkoły, 3 jeszcze ich nie posiada (Baćkowiec, Waśniów i Gęśce). Największa ilość szkół jest w gminie Częstocice — 9 szkół.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

W sprawie afery tramwajowej.

Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia „Zjednoczenie“ odbyło się zebranie, poświęcone aferze tramwajów warszawskich, którą poruszyliśmy w szeregu artykułów.

Z powodu spóźnionej pory, obszernie sprawozdanie z posiedzenia tego odkładamy do numeru następnego.

Wystawa szkolna

która ma się odbyć podczas wielkiej kwe-
sty majowej w okresie czasu od 3 — 14 maja,
w Dolinie Szwajcarskiej, będzie obejmowała
działy następujące: 1) Dział Budynków Szkol-
nych (plany architektoniczne, fasady, przekro-
je, fotografie zdjęć zewnątrz i wewnątrz po-
żądane modele gmachów szkolnych); 2) Urzą-
dzenie izb szkolnych: (a) wzorowa ochrona,
b) wzorowa szkoła początkowa, c) wzorowy
warsztat szkolny); 3) Dział Pomocy Nauko-
wych (a) okazy do nauki przyrody, geogra-
fii, historii, fizyki, chemii i t. d.); 4) Prace
Uczniów (a) wychowanie przedszkolne, b)
szkoła początkowa, c) szkoła średnia żeńska
i męska, d) szkoły zawodowe); 5) Hygiena
Szkolna (Zdrowotność w szkole i w domu, ką-
piele, żywienie, odzież, działalność lekarzy
szkolnych, Rad Opiekunich i Okręgowych);
6) Dział Stowarzyszeń i Naukowych (tablice, wy-
kazujące wzrost szkolnictwa, stan poprzedni,
postępy w dobie obecnej, powszechne naucza-
nie w przyszłości); 7) Wychowanie fizyczne;
8) Zajęcia pozaszkolne, (a) wycieczki krajo-
znawcze, b) zbiory uczniów, c) skauki); 9) Bur-
sy Szkolne; 10) Seminarja Nauczycielskie;
11) Popisy uczniów, odczyty; 12) Szkoła dla
Dorosłych.

Na wystawę zgłosiła swój udział pokazna
ilość szkół naszych i instytucji pedagogiczno-
naukowych. Całość wystawy przedstawiać się
będzie nader interesująco i stanowić będzie
jedną z ciekawszych i poważniejszych atrakcyj
wielkiej kwesty majowej.

5,000 ludzi w ciągu 3 miesięcy

znalazło zajęcie zarobkowe za pośred-
nictwem Gield pracy Komitetu Obywatelskiego
bądź w Warszawie, bądź też na prowincji.
Z tej liczby 2,050 osób umieszczono bądź przy
robotach rolnych (59), bądź przy robotach
ziemnych i wojskowych (1,192), bądź w róż-
nych przedsiębiorstwach (598), bądź też w fa-
brykach (77), bądź wreszcie przy innych za-
jęciach. Z tych 2,030 osób: 155 otrzymało pracę
w Warszawie, 1,850 — na prowincji i 25
w fabrykach poza granicami kraju. Reszta
2,890 osób skierowały giełdy pracy do robót
publicznych w Warszawie. Zaznaczyć należy,
że Giełdy pracy Komitetu Obyw. za pośredni-
ctwa nie pobierają żadnych opłat ani od pra-
codawców, ani też od osób, poszukujących za-
jęcia. Wreszcie dla informacji ogółu podaję
należy, że lokale Gield pracy mieszczą się
obecnie: 1) dla rzemieślników — Wolska 11
(dom porogatkowy), 2) dla wyrobników (od-
działy męzki i kobiece) — Leszno 57, oraz
3) dla oficjalistów — Kopernika 41. Gielda
dla oficjalistów zajmuje się m. in. pośredni-
ctwem pracy dla męzkiej służby domowej
(stróż, lokajów, posługaczy i t. d.), oraz dla
pracowników rolnych.

Prowizya.

Za realizację 2-iej 6-procentowej pożyczki
miejskiej roku 1916 zarząd miasta uchwa-
lił wypłacić bankom prowizję w wysokości
rubli 138,708.

Z Uniwersytetu.

Wszechnica warszawska wydała spis wy-
kładów w semestrze zimowym 1915/16 i let-
nim 1916 r. Znajdujemy tu spis wykładów
na wszystkich wydziałach Wszechnicy war-
szawskiej, ułożony wydziałami i alfabetycznie.
Senat Wszechnicy składający: kurator J. E.
Bohdan hr. Huiten-Czapski, rektor Józef Bru-
dziński, prorektor Józef Kowalski, sędzia I-
gnacy Koschembahr - Łyskowski, dziekan
wydz. prawn. Alfons Parczewski, wydz. filo-
zoficznego Adam Antoni Kryński, mat. przy-
rodnic. Jan Lewiński, kierownik oddz. przyg-
lekarzkiego Leon Kryński, przedstawiciel
wydz. prawa Antoni Kostanecki, wydz. filozof-
icznego Józef Kallenbach i Jan Łukasiewicz,
matematyczno - przyrodniczego Zygmunt
Wóycicki i Edward Loth.

Spis produktów spożywczych.

Pojutrze, w czwartek, rozpocznie się spi-
sywanie wszelkich zapasów produktów spo-
żywczych, znajdujących się w mieszkaniach
prywatnych, składach hurtowych, sklepach
detalicznych, restauracjach, kawiarniach itd.
Rozsyłanie blankietów, na których mają
być dokładnie wypisane wszelkie zapasy, już
się rozpoczęło. Zapasy, nie wynoszące dwóch

funtów na osobę każdego oddzielnego produktu żywnościowego nie podlegają rejestracji. Nie podlegają jej też zapasy maki, ponieważ w tym względzie obowiązujące są deklaracje dawniejsze, składane podczas rejestracji z przed pół roku.

Po przeprowadzeniu rejestracji komisja przymusowej sprzedaży przystąpi do rekwirowania zadeklarowanych zapasów, o ile te przewyższają będą po 5 funtów na osobę każdego podlegającego rekwirowaniu produktu żywnościowego.

Dotychczas jeszcze nie ustalono cen, po jakich komisja płacić będzie za produkty zarekwirowane.

Ubezpieczenie od chorób zakaźnych.

Powołana przez zarząd miejski komisja w sprawie ubezpieczenia personelu szpitalnego w szpitalach dla chorych zakaźnych, wystąpiła z wnioskiem, aby oprócz już istniejącej asekuracji na wypadek śmierci, ustanowiono asekurację dla personelu lekarskiego wszystkich bez wyjątku szpitali na wypadek zarażenia się chorobą. Według tego projektu, lekarze na czas choroby mają otrzymywać 5 rb. dziennie, felczyrzy zaś 3 rb.

Dostawa ziemniaków.

W celu szybszego zaopatrywania ludności miasta w ziemniaki, władze niemieckie wydały polecenie, aby nadchodzące do Warszawy transporty ziemniaków kolejami, były wyladowywane z wagonów bez żadnych ograniczeń w dni świąteczne i niedzielne.

O 3-ich miesięczne wymówienie.

W sprawie zatargu pracowników sekcji żywnościowej o trzechmiesięczne wymówienie posad, zarząd miejski otrzymał szereg memorandumów od zawodowych stowarzyszeń, przedstawiających swoje poglądy na ten zatarg.

Nowa placówka społeczna.

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Leszno 52, odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa Skępian b. wychowawców Seminarium nauczycielskiego w Wymyślinie.

Pa zagajeniu zebrania przez p. R. Szymankiewicza i przedstawieniu sprawozdania z włochnych na komisję organizacyjną obojętą, wybrano na przewodniczącego przez aklamację p. Z. Nadratowskiego i na sekretarza p. S. Kruszewskiego.

P. T. Ziemkiewicz w obszernym referacie wyjaśnił cele Towarzystwa, a p. E. Bońkowski — niektóre wytyczne punkty statutu, poczem nastąpiły wybory.

Do Zarządu powołani zostali: pp. E. Bońkowski, W. Bojerski, E. Budny, S. Gołaszewski, Z. Nadratowski, P. Siedźmieniewski, H. Summeradzki, R. Szymankiewicz i T. Ziemkiewicz.

Osobisty skład zarządu ukonstytuował się w ten sposób, iż na przewodniczącego powołano pp. R. Szymankiewicza, na vice-przewodniczącego p. E. Bońkowskiego, na sekretarza — p. T. Ziemkiewicza, na skarbnika p. H. Summeradzkiego i na gospodarza p. Z. Nadratowskiego.

Do komisji rewizyjnej zaproszono: pp. A. Bączkowskiego, S. Kruszewskiego, D. Nowaka, Z. Olszewskiego i R. Onyszko.

W końcu posiedzenia zebranie ogólne złożyło podziękowanie komisji organizacyjnej za trudny podjęty przy opracowaniu statutu, oraz całej organizacji Towarzystwa.

Walka z żebractwem.

Wydział szpitalnictwa i dobroczynności publicznej otrzymał polecenie, aby przy zastosowaniu ogólnych środków ku zwalczaniu w mieście żebractwa, najpierw usunąć z ulic dzieci żebrzące. Ma to być dokonane w ciągu kwietnia.

Morderstwo w Tarcynie.

Przed kilku dniami do rzeźnika Mejera, zamieszkałego w Tarcynie pod Warszawą, przybył młody wieśniak z propozycją udania się do wsi Świętochowa, gminy Komornik, w pow. grójeckim, dla zakupu krowy. Rzeźnik zabrał w drogę 300 rb. i już więcej nie wrócił. Żona w towarzystwie znajomego udała się na poszukiwania do Świętochowa, ale nie wpadła na ślad zaginionego.

Dopiero po upływie 4 dni żandarm wszedł do chaty podejrzanego właściciela i rozpoczął tam ściślejsze badanie obecnych, poczem najmłodszy syn badanego zaprowadził żandarma do lasu pod Jezowicami, gdzie w rowie pod rozłożystym dębem leżał zamordowany. Miał on dwie głębokie rany na piersiach, jedno oko wybite, na szyi mocno uwiązany powróz przywiązany do pnia drzewa. Ciało i twarz był pokaleczone prawie nie do poznania.

Młody chłopak zeznał, że morderstwa dokonał właściciel Karas, razem z dwoma synami, w obecności tegoż chłopca, któremu dał 26 rb., żeby nikomu nie mówił. Wszystkich zaarrestowano i osadzono w więzieniu.

Zamordowany liczył lat 28, osierocił żonę i dziecko paromiesięczne.

Zagadkowe otrucie.

Zamieszkała w domu Nr. 87 na Nowym-Swiecie, w mieszkaniu Władysława Chany, 21-letnia Bronisława Sokolowska - Czerniowa, artystka kabaretu „Aquarium”, wróciła z kabaretu w stanie nietrzeźwym około godz. 4 rano. W kilka minut potem S. wybiegła ze swego pokoju i ze słowami „otruli mnie!” padła na podłogę nieprzytomna. Wezwany lekarz prywatny stwierdził zatrucie organizmu sublimatem. W torebce skórzanej Sokolowskiej znalaziono kilka pastylek sublimatu. S. wobec b. ciężkiego stanu zdrowia przewieziono doróżką do szpitala Dz. Jezus. W zagadkowej tej sprawie wdrożono śledztwo.

Za fałszywą datę.

Przed sądem w Warszawie stanął niejaki B. z Zakroczymina, oskarżony o przeróbkę w przepustce daty „do 17 stycznia” na „27 stycznia”. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Kradzieże.

W sklepie Szulima Hochsztejna, pasaż Simonsa, dokonano kradzieży towarów i teczek z weksłami na sumę kilkuset rubli. Hochsztein wychodząc zamknął sklep na trzy klódky. W kilka godzin później został zawiadomiony, że sklep jego okradziono. Udawszy się na miejsce zastał sklep otwarty, towary w nieładzie i część towaru spakowanego, którego widocznie złodzieje nie zdążyli zabrać.

Józefowi Przybyszowi, ze wsi Zabłocie, skradziono ze stajni (Górna 19) konia, wartości 600 rb. Justynie Berson, Al. Ujazdowskie 24, skradziono biżuterię wartości 10,000 rb.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś wielkie przedstawienie inauguracyjne „Bratniej pomocy”, Uniwersytetu i Politechniki.

Teatr Rozmaitości.

Dziś pełna humoru komedia Hohola „Rewizor”, w której pp. Frenkiel i Kamiński stworzą niezrównane typy: Horodniczego i Chlestakowa.

Z powodu wielkiego powodzenia, jakim się cieszą wzniołone „Grube ryby” Bałuckiego, doskonala ta komedia ukaże się jeszcze jutro po raz ostatni w bieżącym sezonie.

We czwartek miła komedia Gav.

Ziuta moja żona”, w której rolę pop. pp. Lubicz-Sarnowska, Frenkiel i Sliwicki.

Premiera znakomitej komedii Ostrowskiego „Intrata posada” ukaże się w piątek bieżącego tygodnia. Sztukę reżyseruje Kazimierz Kamiński, który zarazem będzie odtwórcą roli Jusowa. Bilety dziś kasa zamawiań sprzedaje na trzy pierwsze przedstawienia.

Teatr Polski. Dziś „Marsz weselny”, komedia H. Bataille'a. Jutro premiera „Wyzwolenia” Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś po raz drugi komedia fantastyczna Artusa „Miłość na karcie”.

Teatr Letni. Dziś „Panna sklepowa”.

Teatr Nowości. Dziś „Nitouche”.

Teatr Współczesny. Dziś powtórzenie „revue” J. Boczkowskiego „Jeszcze jeden”.

Teatr Praski. Dziś wodewil „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje”.

Pogrzeby w Warszawie.

Na Powązkach:

Lenartowicz Teodozja lat 44, żona urzędnika Sekcji żywnościowej, z kościoła św. Barbary (Koszyki), godz. 11 rano.

Wagner Justyna lat 61, emeryka, z kościoła Wszystkich Świętych, godz. 4 pp.

Wasilewska Marta lat 69, żona zegarmistrza, z kościoła Wszystkich Świętych, godz. 3 po poł.

Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

Piątkowska Józefa lat 35, przy mężu, ze szpitala Praskiego, godz. 11 rano.

Gołaszewski Michał lat 75, pensjonarz Towarz. Dobr., z Krakowskiego Przedm. 62, godz. 8 rano.

Kraszewski Józef lat 71, przy zięciu, z ul. Zabłocskiej 7, godz. 3 po poł.

Skoniecka Otylia lat 9, wychowawca Domu Wychowawczego, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 11 rano.

Woźniak Maryanna lat 23, krawcowa, ze szpitala św. Rocha, godz. 2 po poł.

Kruczyńska Barbara lat 86, emeryka, z kościoła św. Trójcy, godz. 2 po poł.

Kielak Maryanna lat 70, wyrobnicza, z ulicy Szwedzkiej 2, godz. 8 rano.

Chedrański Franciszek lat 56, wyrobnik, z Rogatki Wolskiej, godz. 10 rano.

Molński Ludwik lat 56, woźny, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 1 w południe.

Ambroziak Maryanna lat 44, przy mężu słuszarzu, z ul. Leszna 97, godz. 8 rano.

Mich. v. Mnich Stanisław lat 22, robotnik, ze szpitala Praskiego, godz. 8 rano.

Cyliński Wacław lat 20, posługacz szpitalny, ze szpitala na Pokornej 12, godz. 11 rano.

Leszczyńska Aleksandra lat 46, żona woźnego, z kościoła Przem. Pańskiego (Miodowa), godz. 2 po południu.

Ugoda Stanisław lat 54, służący, z kościoła św. Jana, godz. 12 po poł.

Matuszewska Maryla lat 7, córka muzyka, ze szpitala Dzieciniego, godz. 2 pp.

Dzięcioł Józef lat 64, wyrobnik, ul. Grodzieńska 29, godz. 11 rano.

Kielczykowski Aleksander lat 56, stróż, z ul. Śródkowo-Młynarskiej 23, godz. 8 rano.

Sprawy polskie.

Dania—Polsce.

We wtorek ubiegłego tygodnia przybyli do Krakowa wieczornym pociągiem z Warszawy przedstawiciele duńskiego Komitetu ratunkowego dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Kopenhadze, pp.: Ellinger, profesor akademii rolniczej w Kopenhadze i poseł do parlamentu duńskiego, a zarazem przewodniczący Komitetu ratunkowego i p. Frederik Sporon-Fiedler, wielki łowczy królewski, obywatel ziemski, poseł do parlamentu, członek Komitetu. Przybyli oni w celu poznania działalności K. B. K. i warunków, wśród jakich ona się rozwija.

Obaj szanowni goście zwiedzili też w towarzystwie księcia-biskupa Sapiehy Wawel, w szczególności katedrę, która wywarła na nich nadzwyczaj silne wrażenie.

Następnie udali się obaj goście do biur K. B. K. przy ul. Wolskiej, gdzie im sekretarz dr. J. Górski przedstawił szczegółowe wiadomości o celach i zakresie działania tej naszej humanitarnej instytucji. Z kolei przeszli na ul. Bracką do głównych składów K. B. K., gdzie mieli sposobność stwierdzić smutny stan zapasów artykułów, przeznaczonych dla ofiar wojny; obecnie znajduje się tam prawie tylko zapas skondensowanego mleka.

Pomimo trudów dalekiej podróży i widocznego zmęczenia, zapragnęli goście poznać jeszcze inne instytucje przez K. B. K. stworzone, utrzymywane i popierane. To też zwiedzili jeszcze w godzinach przedpołudniowych „Szatnię” K. B. K. przy ul. Floryańskiej. Stamtąd skierowali się następnie do instytutu embriologicznego przy ul. św. Jana.

Po krótkiej przerwie obiadowej, koło godziny 2 i pół po południu, wyjechali duńscy goście na Prądnik Biały, do Domu Sierot, założonego przez Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych, obecnie głównie przez K. B. K. utrzymywanego. Dom ten mieści obecnie 80 sierot wojennych. Delegaci zwiedzili zakład szczegółowo, wyrażając wielkie uznanie dla instytucji.

Wróciwszy do miasta, zwiedzili w dalszym ciągu kościół N. Maryi Panny, św. Anny i Bibliotekę Jagiellońską. Zabytki Krakowa zrobiły na gościach z dalekiej Północy nader silne wrażenie, którzy też nie taili, że nie mieli wogóle bliższych wiadomości o wartości kulturalnej Krakowa.

Wieczorem książę-biskup przyjął delegatów w swoim pałacu w liczniejszym gronie K. B. K.

W piątek wyjechali delegaci do Tarnowa, gdzie zaznajomili się z działalnością tamtejszej Delegacji K. B. K., przyczem zwiedzili wieś zniszczoną wojną na linii Dunajca.

Pobył pp. Ellingera i Fiedlera w Krakowie i w ogóle w Polsce pozostaje w ścisłym związku z działalnością kopenhaskiego Komitetu ratunkowego i zabiegami naszej rodaczki p. Julii hr. Ledóchowskiej. Komitet ten nadesłał właśnie w sobotę ubiegłego tygodnia 7 wagonów maki i pięć beczek skondensowanego mleka, jako dar dla K. B. K. Tę tak hojną, a niezmiernie cenną pomoc, nadesłaną z dalekiej północy, jako wyraz głębokich uczuć ludzkich i miłości bliźniego, rozdzielono między Delegację K. B. K. w następujący sposób: 2 wagony przeznaczono dla Lwowa, dwa dla Przemysła, jeden dla Tarnowa, pół dla Gorlic, półtora zaś pozostaje dla kolumn sanitarnych i schronisk sierot w kraju.

Według wiadomości, udzielonych przez delegatów, sprawa organizacji pomocy w krajach skandynawskich, szczególnie w Danii, dla ofiar wojny w Polsce, nader pomyślnie się rozwija i pozwala się spodziewać nowych obfitych owoców.

Również hojną, jak dla K. B. K., była ofiarność duńskiego Komitetu dla Warszawy, którą delegaci zawiadomili o dokonanej wysyłce 7 wagonów maki. Przesyłka ta jednak dotąd do Warszawy nie nadeszła.

Twardą stopą wojny, tak ciężko nawiedziona ziemia polska przyjmie ofiarę pracowitej Danii z głęboką wdzięcznością i podzięką tem serdeczniejszą, że hojny ten dar pochodzi z czystego popędu ludzkości i szlachetnej miłości bliźniego.

„Poland”.

W „Wiedeńskim Kurjerze Polskim” czytamy:

Dyplomacja rosyjska usiłuje pracować od początku wojny, aby nie dopuścić do dyskusji na temat sprawy polskiej wewnątrz koalicji. Wytwarła przytem stała na stanowisku przynajmniej głośno decydującego wyłączenia Rosji. Bieg wypadków jednak okazał się słuszniejszy od gorących pragnień rosyjskich. Sprawa polska rosła nieustannie, aż jako zagadnienie międzynarodowe przerosła granice państwa rosyjskiego.

Ale dyplomacja rosyjska w Anglii i Francji działa nieustannie. Raz akcja jej sprowadza się do zakazu, wydanego prasie francuskiej przez Izwołskiego, by nie pisała o niepodległości lub tylko o włości Polski, kie-

dyndziej sprowadza się do pozytywnej pracy antypolskiej.

Taką właśnie konkretną pracą jest wydana w końcu 1915 r. broszura Alisona Philippsa, pod tyt. „Poland”.

Rzecz dziwna, że nie można jej traktować jako zwykłego studium encyklopedycznego lub tylko polityczno-naukowego.

Tendencją autora jest zaprzeczenie Polakom, na korzyść Rosji, jak najwięcej praw zasadniczych.

Jakież są te założenia autora? Oto pierwsze: Polacy nie mają żadnych praw do Litwy i Rusi. Mają je za to bynajmniej nie Litwini i Rusini, z których pierwszych autor najzupełniej ignoruje, a drugich świadomie poświęca, ale Rosyane.

„Karamzin i jego szkoła przynieśli dosyć dowodów historycznych, aby przekonać wątpiących, że Litwa i Małorosya należały prawie do Rosji”.

Po tem „historycznym” odmówieniu nam praw do Litwy, Philipps poddaje rozpatrzeniu nasze tendencje polityczne i nasz charakter narodowy.

Tu autorowi najwidoczniej chodzi o przedstawienie humanitarnej opinii angielskiej naszymi tendencjami maltretowania mniejszych narodowości.

Rzecz dziwna, że obawy o uciemnienie Litwy przez nas i o ekspansję naszej kultury na ziemię te doskonale harmonizują z podobnymi obawami i wymaganiami nacjonalistycznych kół rosyjskich.

Niech Warszawa wyrzeknie się pretensji do kraju „zabranego”, a wtedy powiemy o prawach narodowych Warszawy — teza ta była bacznie przestrzegana podczas wojny obecnej i w okresie poprzedzającym ją. Autor angielski jak gdyby stara się poprzez to stanowisko nacjonalistów rosyjskich, twierdzi bowiem „Chociaż tragedia ich losów uczyniła z Polaków naród podbity i uciemniony, odwieczna ich tradycja jest tradycją rasy zdobywczej i do tej tradycji są oni przywiązani, tak, że celem ich jest nie tylko wolność, ale także prawo wywierania swej przewagi w granicach dawnego ich państwa” (str. 25). Podając ironicznym apostofofom dobrowolność naszych unij: lubelskiej i horodelskiej i podnosząc trudności, z jakimi się spotykały, Philipps dowodzi: „W ten sposób od pierwszej chwili stawały się widoczne owe antagonizmy, które, jak później wykazemy, w najwyższym stopniu osłabiają wszelkie zrozumiałe rozszczenia irredentystów polskich, aby zachodnie prowincje Rosji były włączone do odbudowanej Polski”.

Tendencja, oraz inspiracje, które kierowały omawianą przez nas „pracą”, są niesłychanie przejrzyste. Odebranie sympatii sprawie polskiej u ludu angielskiego przez odmalowanie naszych zdolności uciskania słabszych narodowości, wykazanie naszej politycznej zaborczości, która ciągle musiałaby jątrzyć ewentualne współzycie między Polską a Rosją, wreszcie „historyczne” obalenie naszych praw do Litwy — oto pierwsze założenie Philippsa. Komu mają one przynieść korzyść, w czym interesie są pisane, zbyt licznie wskazywać polskiemu czytelnikowi.

Ręce, które napełniały kałamarz angielskiego butora tym swoistego rodzaju atramentem, nie są nam obce; czuliśmy ich uścisk bratni z górą sto lat. Ze ręce te pragną nawet drogą okólną zabezpieczyć swój stan posiadania na Litwie, niemożeb być dla nas nowością. Należy jednak na akcję tego rodzaju pilnie uważać, leży ona bowiem w zupełności w stylu polityki rosyjskiej. Gdy Sazonow coś obiecuje, to napewno Izwołski wszelkich wysiłków dołoży, by obietnica stała się jedynie pustym dźwiękiem. I odwrotnie. Gdyby Izwołski coś obiecał, sparaliżowałby to natychmiast Sazonow; pod tym względem w sprawie polskiej leży kamień probierczy solidarności rosyjskiej biurokracji.

Ale korona tez Philippsa są rozdziały, zmierzające do przekonania opinii angielskiej, że Polacy nie mają prawa do zupełnej niepodległości.

W tej części swej pracy boleje Philipps nad położeniem mas ludowych w Polsce, podkreśla, że upadek państwa Polskiego był tylko upadkiem panowania pewnej kasty, która do owej chwili uciskała beznarodową, bezkształtną masę ludu.

Jeden z rozdziałów opiewa, że Polacy nigdy nie byli właściwym w całej pełni narodem, ale raczej klasą, kastą panującą, której źródło leży w różnicy ras: „Jak Turcy i Mardziarzy, Polacy byli rasą zdobywcą, która nigdy się nie zlała z ludami podbitymi, jak to uczynili Frankowie w Galii i Normanowie w Anglii, by utworzyć jednolity naród”.

Według Philippsa, chłopca polskiego wyzwolili dopiero Aleksander II i Milutin. Wbrew jednak zamiarom Milutina, który chciał „stworzyć w Polsce nowy naród, wróg Polakom” (str. 151), w przeciągu 40 lat wyzwoleni i uwłaszczeni chłopcy polscy zupełnie się unarodowili, i obecnie sami żądają „sploszczenia gmin i szkół”, oraz „prawa autonomii dla Królestwa Polskiego”.

Po przeczytaniu tego rodzaju historycznej pracy, niezbyt w tendencjach swych odbiegającej od słynnej pracy Howajskiego, przeciętny Anglik musi wywnioskować, że dopiero

dzięki dwóm dobroczyńcom, Aleksandrowi II i Milutinowi, staliśmy się narodem.

Z jednej strony ma to zapewne świadczyć o misji rosyjskiej w Polsce, o wyższości kulturalnej Rosyan, z drugiej zaś o niewdzięczności Polaków, nie umiejących ocenić i obrodzić otrzymanych i wyciągających wzamian ręce po Litwę, by tam terroryzować narody słabsze i zadowolić tem swą wrodzoną, odwieczną zaborczość.

Ciekawą też jest konkluzja, że Polacy pragną tylko autonomii. Książka Philippa wyszła w końcu 1915 roku, a więc już po pierwszej obietnicy i zapowiedzi autonomii, uczynionej przez rząd rosyjski. Wniosek z tego jest łatwy — Polacy jako maximum pragną autonomii i to autonomii tę przyznała im Rosya. Nie więc więcej nie należy się narodowi polskiemu, sprawa polska znowu zostaje zakwalifikowana, jako wewnętrzna sprawa rosyjska, zepchnięta z areny światowej na wygodniejszą dla Philippa arenę rosyjską. Jeszcze raz w dodatku udało się autorowi skonstatować „wielkoduszość“ Rosyi, spełniającej samej, dobrowolnie, maximum pragnień polskich.

O tem, że praca Philippa nie korzyści angielskie, lecz rosyjskie ma na widoku, nie trzeba nikogo przekonywać, a sposób ujęcia naszych praw i żądań wskazuje, że inspirator i inicjator dzieła musiał być stałym mieszkańcem ambasady rosyjskiej.

Kradzieże.

Wśród prześladowań, jakie spadały na Królestwo Polskie po r. 1831 i po 1863, osobną kartę mają „donacje“ rządowe na rzecz „diejatieli“, którzy przy kneblowaniu ducha polskiego szczególnie położyli zasługi. Są to tak zw. „majoraty“, ziemne rozdawane przez rząd Rosyanom, a zagrabione Polakom. Przypomina ich dzieje „Głos lubelski“. Warto je streścić pokrótce.

Więc nasamprzód po r. 1831 skonfiskowano dobra ks. Czartoryskiemu, członkowi rządu narodowego, wodzom wojska, oraz tym wszystkim wojskowym i cywilnym, którzy wyemigrowali zagranicę, aby ratować się od kajdan i Sybiru. Zesłańcy, skazani do tajg i kopalni, tembardziej tracili swie mienie. Nie o stały się dobra klasztorne i duchowieństwa katolickiego, nie o stały się własności instytucyj kulturalnych i oświatowych. Zagrabione dobra przelewano na skarb, stamtąd zaś cesarz hojną dłonią rozdawał je, jako dary z łaski urzędnikom i wojskowym.

W ciągu lat kilkunastu po 1831 r. otrzymało takie dary osób 144, zaś po r. 1863, z powrotną falą prześladowań, osób 158. Na obszarze Królestwa powstało 32.302 takich „donacyj“, złożonych z 309 dóbr i 849 folwarków o 665.798 morgach przestrzeni. Zabrane nam ziemie wynoszą ogółem 8.6 procent całej większej własności Królestwa. Same lasy przedstawiają wartość wielu milionów rubli. Najwięcej majoratów, co do cyfry i przestrzeni jest w gubernii suwalskiej, najmniej w płockiej. Ponieważ zaś dochód z dóbr „donacyjnych“ wynosi ogółem przeszło pół miliona rubli, przeto skapitalizowano na 5 od sta przedstawia przeszło 10 milionów. W istocie jest to suma znacznie większa, gdyż wartość ziemi urosła od czasu szacunku „donacyjnego“.

Celem tych „darów“ było nie tylko nagradzanie ludzi, szczególnie zasłużonych około tępienia polskości. Szło także o utrwalenie wśród ziemiaństwa żywiołu prawosławnego i prawdziwie rosyjskiego. To też przy nadaniach takich zastrzeżono sobie skarb, że dziedziczenie ich przysługuje tylko prawosławnym. Z reguły dziedzictwo mogło przechodzić tylko na najstarszego syna, względnie najstarszą córkę, stąd też były to majoraty. Ponieważ zaś między obdarowanymi byli także Kurlandczycy protestanci, więc w rodzinach tych wychowywano najstarszego syna w wyznaniu prawosławnym, aby mógł dziedziczyć. Zdarzało się i tak, że dobra donacyjne wracały do skarbu, gdyż najbliżsi spadkobiercy nie chcieli przyjmować prawosławia, aby dojść do spadku. W chwili obecnej wszystkie donacje są własnością prawosławnych.

Wprawdzie niektóre majątki te bywały czasem wypuszczane w dzierżawę Polakom, lub przez nich administrowane, lecz dochody z dóbr donacyjnych przechodziły zawsze do kas właścicieli, mieszkających przeważnie w Rosyi. Był to jakgdyby haracz, opłacany przez Królestwo „żywiolowi zwycięskiemu“, kosztem odartych z mienia rodzin polskich, albo polskich instytucyj. To też „Głos lubelski“ podnosi, że już dzisiaj należy zaznaczyć prawa do ziem w ten sposób zabranych i upomnieć się o nie. Jeżeli znajdują się prawni spadkobiercy niegdysiejszych właścicieli, majątki powinny im się dostać z powrotem. Jeżeli spadkobierców niema, wówczas dobra winny przejść na skarb Królestwa Polskiego. Wówczas dochody z nich pójdą na użytek kraju i jego mieszkańców, ponadto zaś mogą być obrócone na odszkodowania dla tych, którym rząd rosyjski zabrał swego czasu dobra, następnie przezeń rozsprzedane, tak, że zwrot własno-

ści jest dzisiaj niemożliwy. Działacze należy już teraz, akcentując nasze prawo, aby w stosownej chwili upomnieć się o zwrot — kradzieżnego.

Narady polskie w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą nam:

Prezesa: Billiński i Jaworski odbyli narady w sprawie nowego ukonstytuowania się N. K. N., w których brał udział także dr. Bobrzyński.

Dzień zwołania zgromadzenia posłów polskich do Krakowa nie jest jeszcze ustalony, ale, o ile sędzić można, nie odbędzie się to zgromadzenie w zapowiedzianym terminie 29 kwietnia, lecz nieco później, a więc dopiero w maju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Z sekretaryatu Kola polskiego donoszą, że zupełnie błędna jest ogłoszona w dziennikach wiadomość, jakoby celem pobytu byłego namiestnika Galicji d-ra Michała Bobrzyńskiego, posła do Dumy Michała Lempickiego i prezesa N. K. N. posła d-ra Leopolda Władysława Jaworskiego w Wiedniu było odbycie konferencji z prezesem Kola polskiego d-rem Billińskim w sprawie przygotowania zgromadzenia posłów polskich wespół z wybitnymi osobistościami i mężami zaufania z Królestwa Polskiego.

Z życia wygnañców.

O zgodność wewnętrzną wychodźstwa polskiego w Rosyi.

Podczas czwartego z rzędu zebrania rady zjazdów polskich w Rosyi omawiano głównie dwie sprawy, które dyktowane chwilą i potrzebą pałą, stanowiły też najważniejszy przedmiot obrad zjazdowych. Pierwsza z obydwóch kwestyj dotyczy organizacji prac wychodźstwa polskiego, druga odnosi się do spraw odszkodowania. Obie dotyczą jednak bezpośrednio zadań C. K. O., ale po ściślejszym skoordynowaniu przeniesionej z Królestwa organizacji ze stowarzyszeniami polskimi w Rosyi samej podlegać muszą omówieniu i opinii naczelnej instytucji na mocy uchwały z d. 9 sierpnia r. ub. Sprawy pracy wychodźstwa, a więc ludu wiejskiego omawiano już niejednokrotnie na zebraniach i w prasie. Zajmowała się nią także odbyta niedawno w Moskwie sesja rolników. Wobec tego, że niebezpieczeństwo osiedlenia na stałe w Rosyi lub Syberii chłop polski uważać można jako zażegnane, zebranie zastanawiało się tylko nad pozytywną pracą, oraz pozytywną stroną programu. Omawiano więc sposoby najkorzystniejszego zatrudnienia ludu na roli, uwzględniając dwa postulaty zasadnicze: utworzenie czysto polskich dzierżaw bez wiązania się na czas dłuższy i zapewnienie pracy ludu jak największej produktywności. W jaki sposób problem ten czynnik powołane pragną rozwiązać, wykaże dopiero ostateczny wynik toczących się obecnie narad. Wiadomo już, że rosyjski minister rolnictwa odmówił kredytów na zorganizowanie pracy dla wychodźstwa polskiego, potrzebnych więc kapitałów musi dostarczyć inicjatywa prywatna przy organizacji C. K. O.

Sprawa odszkodowań za rekwizycje, straty i zniszczenia przedstawia się w barwach ciemnych. Podczas, gdy jednostkom z pośród ziemian i osób wybitnych udało się uzyskać częściową indemnizację, ogół włościan nie otrzymał do tej pory ani i proc. należnych mu odszkodowań. Ostatnie zebranie rady zjazdów poleciło C. K. O. nie ustawać w staraniach, celem rewindykowania tych bądź co bądź znacznych sum z wskazaniem, aby odszkodowania uważać jako kapitał zapasowy i za zgodą wynagradzanych przelewać go do „funduszu powrotu do kraju“. Tu i owdzie przecież wychodźca polski zarabia coś grosza i wraz z tem, co mu daje rząd za pośrednictwem organizacji polskich, ma możność utrzymania siebie i rodziny na wygnaniu. Chodzi zaś o to, aby nie wracał z pustymi rękoma do kraju, a w każdym razie miał za co wrócić. C. K. O. przygotowuje ten powrót. Posiada warsztaty, w których wyrabia się narzędzia rolnicze, kształci młodzież w podległych rolnictwu rzemiosłach, jednym słowem sposobi materiał ludzki, aby umiał zabrać się do zburzonego warsztatu i własnym sposobem rozpocząć odbudowę. Ze przy tej pracy kapitał, chociażby najmniejszy, zabrany do kraju będzie bardzo pożądanym i pomocnym, nie ulega żadnej wątpliwości.

Celem pomnożenia tego kapitału nakładowego rada zjazdów polskich nałożyła na całe społeczeństwo polskie, żyjące dziś w Rosyi, podatek narodowy. Poglówne, dwa złote od osoby, płacić mają wszyscy, a więc i wychodźcy. Dla zamożniejszych ustanowiła rada tak zwany deklarant, czyli podatek, płatny miesięcznie, począwszy od 6 rb. rocznie, a idący w kilku stopniach do 300 rb. i więcej. O ile pogłówne ma raczej znaczenie ideowe, deklarant może dać poważne sumy.

Więści z Rosyi.

Wznowienie narad polsko-rosyjskich?

Na skutek polecenia prezesa gabinetu rosyjskiego, Stürmera, sekretarz państwowy, Krzyżanowski, rozpoczął systematyzowanie materiałów, dotyczących narady polsko-rosyjskiej. Część tych materiałów Stürmer polecił przedstawić sobie do bliższego rozpatrzenia. Według doniesień gazety „Roskoje Slovo“ prace narady rosyjsko-polskiej niebawem zostaną wznowione, przyczem przewodniczącym narady będzie sam obecny prezes ministrów. Wznowienie narad i konferencji polsko-rosyjskich ma być wynikiem interwencji posłów polskich do Dumy u Stürmera.

Rozszerzenie praw ministrów.

Swego czasu została powołana do życia specjalna komisya, której zadaniem było rozważanie systematyczne kwestyj rozszerzenia praw poszczególnych ministrów. Komisya ta obradowała w Petersburgu i obecnie ukończyła już swe prace. Jeszcze w ostatnich dniach odbyła ona dwa posiedzenia. Podczas tych konferencyj stwierdzono, iż każdy wydział ministeryalny ma cztery rodzaje spraw, które mogą być rozstrzygane bez poprzednich raportów u dworu cesarskiego. Wszystkie oddzielne protokoły komisji będą złożone radzie ministrów.

O przedłużeniu pełnomocnictw poselskich do Rady państwa.

Posłowie rosyjscy do Rady państwa wystąpili obecnie z wnioskiem prawodawczym przedłużenia pełnomocnictw poselskich posłów do Rady państwa z gubernij wileńskiej i kowieńskiej na trzy lata. Dzienniki prawicy popierają projekt ten, podczas gdy organy stronnictwa liberalno-postępowych stanowczo go zwalczają.

429 praw.

Kancelarya Rady ministrów rosyjskich obliczyła, że od wybuchu wojny aż do rozpoczęcia obecnej sesji Dumy zostało w Rosyi wydanych ogółem 429 praw w drodze rozporządzenia ministeryalnego, a więc bez Dumy i jej zezwolenia.

Konferencje rosyjsko-japońskie?

Pisma rosyjskie odcieni nacjonalistycznych utrzymują, iż rozpoczęte zostały nowe rokowania pomiędzy Rosją a Japonją. Pertraktacje te posiadają charakter poufny i są prowadzone w celu ściślejszego zbliżenia pomiędzy obu mocarstwami. Zdaniem organu petersburskich kół finansowych, „Birż. Wiedomosti“, nie rozchodzi się tylko o wspólne interesy natury ekonomicznej, lecz i o szczegółowe omawianie różnych palących kwestyj polityczno-dyplomatycznych. Podobno za pośrednictwem Rosyi rozpoczęte zostały też nowe poufne narady japońsko-angielskie.

Ferye świąteczne w Dumie.

Według najnowszych informacji prasy petersburskiej, ferye świąteczne Dumy będą trwać przez cały miesiąc kwiecień. Dopiero w pierwszej połowie maja będą kontynuowane prawodawcze prace i obrady Dumy. Pierwsze miejsce wśród prac tych zajmować będzie oczywiście omawianie w dalszym ciągu spraw pozostających w związku z państwowym budżetem. Również Rada państwa przedłuży swe ferye świąteczne aż do połowy maja.

Nowy dziennik.

W Petersburgu wyszedł pierwszy numer nowego codziennego pisma rosyjskiego, „Głos Rosyi“, wydawanego przez księcia M. Andronnikowa. W artykule wstępny czytamy między innymi co następuje: „Najbliższym naszym celem jest wzmocnienie potęgi państwowej Rosyi, ażeby w silnym i potężnym mocarstwie naród rosyjski mógł żyć szczęśliwie i wygodnie i zapewnić także życie wszystkim narodom, które wzrosły na naszej ziemi, odnosząc się względem nas życzliwie i podziwiają nasze radości i smartwienia“.

Wyjazd Chwostowa.

Były minister rosyjski spraw wewnętrznych, Chwostow, opuścił już w tych dniach stolicę Rosyi. Przed odjazdem oświadczył on wobec przywódców prawicy, że ma zamiar usunąć się na stałe od działalności publicznej. Nawet mandat poselski zamierza złożyć.

Ze świata.

Pomoc dla internowanych Polaków.

Internowanymi w Austrii Polakami i Królestwa Polskiego, znajdującymi się w różnych obozach barakowych zajął się wiedeński komitet dla internowanych, dokładający starań, by tym ludziom, nie mającym na razie możności skomunikowania się z rodzinami ulżyć i umożliwić życie. Na cele tegoż komitetu wyasygnował K. B. K. kwotę 10,000 koron, na ręce p. Sawickiego, prezydenta c. k. Trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Zasądzenie Stanisława Brandowskiego.

Stanisław Brandowski, wydawca „Herolda Polskiego“ i właściciel „Drukarai Akademickiej“ we Lwowie, został onegdaj przez sąd wojskowy w Wiedniu zasądzony na rok więzienia za obrazę majestatu, popełnioną w czasie inwazyi.

Z krainy róż.

Królowa kwiatów, jako swą rezydencją wybrała krwawiący od kilku lat Balkan. Zachęca ona wielbiciele swych do oddania jej panowania nad każdym ogrodem i ogródkiem, gdzie tak pojedyncze jej krzewy, jak niemniej grupy, tworzące różanki, stają się główną ich dekoracją. Poważną częścią ogrodnictwa niemieckich i francuskich oddaje się specjalnie ich hodowli. Powstają olbrzymie szkółki, wynoszące dziesiątki morgów, produkujące krzaczki i piękne róże na eksport. Pola te są jednak miniaturą w porównaniu do tego, co się widzi w Bułgaryi. Tam przeniesiona przez Turków z Malej Azji hodowla róż tworzy w rolnictwie poważną gałąź produkcji. Pola różane ścielą się setkami kilometrów w okolicach Klissury, Filipopola, Karlovo, ku dolinie Turzy, tak, że przejeżdżający doznaje wrażenia, że znajduje się w krainie czarów.

Powietrze nasycone silną wonią różaną upaja, a jak daleko sięgnie oko, widzi bukiety ośmiuściocentymetrowych krzewów, pokryte pasowem i białem kwieciami.

Miliony centofoli pokrywa długie rzędy grudek, obsadzonych niemi, jak u nas ziemniakami. Nad wspaniałym tym kobiercem kwietnym czuwa ręka plantatorów, aby nie wysilił go nadmiar kwieciami, obcina czwartą część pęczy. Najbardziej znane są plantacje w Kazaliku. Żółte róże znikły, nie widzi się ich zupełnie wśród powodzi białych i czerwonych.

Uprawa róż przynosi wielkie dochody, używane z wywozu olejku różanego. Kwiaty czerwone i białe posiadają silniejszy aromat i większy ciężar, więc względem ten spowodował wycofanie z produkcji róż żółtych. Kwiat róży produkowanej w Bułgaryi na olejki jest nietak pełny i wielki, jak u róż z ogrodów. Niema tam w plantacjach róż na silnych pieńkach, z pięknie formowanymi koronami, lecz składają się one wyłącznie z krzaczkastych, szczepionych na korzeniu. Ścinają je hodowcy krótko, tuż przy szypułkach. Zbiory odbywają się przed godz. 10 rano, aby południowe słońce nie pozbawiło ich wartości, przez odciągnięcie olejku i ciężaru. Wypielnione kwieciami worki nakładają na muły i osły i odstawiają do dystylarni, zwanych „Gjulanbana“, w dosłownem brzmieniu oznaczającej „kapieł różaną“.

Kapieł różana odbywa się w kotłach, wstawionych w glaziane piece, wedle zamożności gospodarza skonstruowanych, obejmujące do 12 kotłów, szczerlnie przykryte pokrywami. Destylat trzy razy przeprowadzany odciąga się rurami miedzianymi do szklanych, dużych butli. Po trzeciej destylacji osadza się na powierzchni wywaru jasnożółta powłoka, stanowiąca drogocenny różany olejek.

Praca ta jest bardzo żmudna i kosztowna, gdyż paleniska ogrzewane muszą być drzewem, które w bezleśnych okolicach ojczyzny róż jest drogie. Dla uzyskania kilograma olejku zużywa się przy destylacji 2,500 — 3,000 kg. płatków różanych, a cena kilograma olejku wynosi 2,500 — 3,000 franków.

Przechodząc przez ręce szeregu pośredników, w handlu uzyskać można olejek w daleko wyższym cenie 3,700 do 3,900 franków, przyczem pośrednik fałszuje je dowolnie.

W ostatnich dziesięciu latach przed wojną powstały zagraniczne, przeważnie francuskie fabryki dla uzyskania olejku przy pomocy nowoczesnych urządzeń maszynowych, które to zakłady pracują daleko sprawniej od krajowych. W zakładach fabrycznych woda w stanie płynym nie udziela się listkom, a olejek tak wyprodukowany jest bardziej aromatyczny i czystszy, niż pochodzący z produkcji uskuteczniejszej starą systemem.

Olbrymnie pola różane w Bułgaryi, na których eksploatacji opierają się fabryki perfum francuskich, wzbudzają wielkie zainteresowanie Niemców, a pisma ilustrowane umieszczają reprodukcję wspaniałych pól różanych, które po wojnie zasila przemysł niemiecki. Sądźmy, że austriackie kółka przemysłowe w tej dziedzinie nieomieszkać bliżej zetknąć się z tą produkcją.

Samobójstwo niemieckiego attaché w Teheranie

„Pesti Hirap“ donosi z Bukaresztu: Jak się obecnie okazało, niemiecki attaché wojskowy w Teheranie, hr. Kanitz, podczas wkraczania Rosyan popełnił samobójstwo. O tem donosił obecnie rządowi rosyjskiemu szwedzki poseł w Petersburgu.

To i owo.

Attache ambasady -- wlamyaczem.

Jak donosi paryski „Journal“, w Paryżu w ambasadzie belgijskiej ujawniono wielką aferę, której epilogiem było aresztowanie attache tej ambasady, Henryka von Bulck. Podczas śledztwa, prowadzonego przeciw nadużyciom pieniężnym braci Samuel, ci ostatni zwrócili się do ambasady z energicznym żądaniem zwrotu powierzonych panu Bulck 50 tysięcy franków. Gdy na żądanie to nie otrzymali odpowiedzi, zwrócili się oni do belgijskiego ministra sprawiedliwości, który rozpatrzenie całej sprawy powierzył policji paryskiej.

Policja paryska przedewszystkiem zajęła się ustalaniem, skąd pochodziło 450,000 franków, które lekkomyślny dyplomata w przeciągu bardzo krótkiego czasu przegrał w Monaco. Podczas śledztwa wykryto, że z kasy ambasady znikły poważne sumy, złożone tam w depozycje, jak również okazało się, że żelazna kasetka, zawierająca kosztowności i wartościowe papiery, była rozbita i zrabowana. Ogólną sumę strat ambasady obliczono na 150 tysięcy franków. Skąd pochodzą pozostałe 300 tysięcy — dotychczas jeszcze nie stwierdzono.

Długi czas udawano się ukrywać defraudantów, pewnego atoli wieczoru został on aresztowany w mieszkaniu swej kochanki Brukselki Godefroi, znanej w paryskim półświatku pod imieniem Lusetty. Ambasada belgijska, pragnąc oddalić od siebie ten niemiły skandal, umieściła w paryskiej prasie oświadczenie, że van Bulck od pewnego czasu nie był członkiem ambasady!

„Dajcie nam szpinaku i marchwi“.

Senator Humbert, który jeszcze przed wojną domagał się zwiększenia ciężkiej artylerii w armii francuskiej, po powrocie z walk pod Marną wydał hasło: „des canons, des munitions“, które stało się hasłem całej Francji. Obecnie ma Francja innego popularnego męża, a jest nim Louis Forest, którego hasłem, przez cały kraj powtarzanym jest: „dajcie nam marchwi i szpinaku!“ Przed wojną był Forest przewodniczącym klubu smakoszy „100“, którego członkowie zaprzysięgli sobie uczęszczać tylko do tych jadalni, gdzie dostać można ciasta wypieku domowego. Prowadził on też w prasie kampanię, domagając się, aby w kawiarniach podawano gościom mleko prawdziwe, zamiast rozpuszczonego woda.

Gdy wybuchła wojna, wysunął on hasło „marchwi i szpinaku“, któremu szczególnie wtórują kobiety. Ceny jarzyn, chętnie przez Francuzów spożywanych, wciąż idą w górę, a na domiar złego znikają jarzyny z rynku. Forest zwalcza pogląd, jakoby ceny maksymalne zapobiedz mogły drożyznie, gdyż przez to dowóz jarzyn nie posuwa się na jeden krok dalej. Za sprawą jarzynowa ma dla Francji doniosłe znaczenie, dowodzi między innymi odezwa, wydana przez burmistrza Villeneuve-Saint-Georges do ludności, w której nawołuje do uprawiania ziemi pod jarzyny, jako jedyny sposób zwalczania drożyzny. Nie dość na tem. Do uprawy ogrodowizny nawoływani są również żołnierze na drugiej i trzeciej linii bojowej.

We Francji żartowano w swoim czasie na temat zasiewania na balkonach w Niemczech rzeki jadalnych. Przerzeczność Niemców okazała się słuszną, gdyż natomiast Francuzi znaleźli się obecnie w zupełnej zależności od spekulantów, z którymi sobie jakoś poradzić nie mogą.

Król Nikita niewolnikiem swoich skarbków.

Współpracownik „Pester Lloyd“, Voltolini, podaje dość prawdopodobną wersję zmiany frontu Nikity już po dokonanej próbie kapitulacyjnej.

Nikita potrafił podczas swych długich rządów „ucłudać“ sporą fortunę. Pieniądże deponował w Berlinie, Wiedniu, Londynie i Paryżu. Jako teść rosyjskiego Mikołaja Mikołajewicza był on dobrze świadom wszelkich intryg, zmierzających do wojny. Wczes też wycofał swe kapitały ze stolic państw centralnych na zachód. Liczył bowiem na zwycięstwo koalicji i stanął przy niej.

Gdy to przewidywanie go zawiodło, gdy padła Serbia, zaczął Nikita pojmować, że czeka go los podobny do losu drugiego jego zięcia — Piotra serbskiego.

Już względ na wielkie subsydia, jakie dostawał od koalicji, nie pozwolił mu poniechać próby oporu. Ale po utracie Lowczenu uważał on, że może się powołać na vis major, na konieczność bezwzględnej poddania się i że kapitulacja zostanie mu „wybaczoną“.

Plan ten byłby mu poszedł gładko, gdyby nie jego depozyty, znajdujące się w rękach koalicji. Kombinacja z usunięciem tych depozytów nie udała się. Śnadź banki otrzymały odpowiednią instrukcję. Co więcej, od swoich agentów dostał król przestrożę, że kapitały jego zostaną skonfiskowane w razie jeżeli upierał się on będzie przy szukaniu pomocy z państwami centralnymi.

Nikita nie chciał narazić w ten sposób swojej „krwawicy“ i stąd pochodzą wszystkie łamańce, dokonywane przezeń w celu przekonania koalicji, że król Nikita, wierny sprzymierzeńcom, polecił swym Czarnogórcem bronić się do ostatniego tchu...

Dział ekonomiczny.

Banki Niemieckie.

Już dziewięć wielkich banków niemieckich ogłosiło za rok 1915 swe sprawozdania i bilanse. Ruch bankowy odznaczał się przedewszystkiem silnym wpływem obcych wkładów, które w bilansach, jakie posiadamy, podniosły się z 3549 milionów w końcu 1914 roku na 4642 miliony w końcu 1915 roku. Lokata tych wielkich sum napotykała na niejakie trudności: przemysł wojenny, instytucje społeczne, a w końcu i państwo miały dość znaczne potrzeby kredytowe, które były zaspokojone przy stopie procentowej bankowej 5% i przeciętnem prywatnem dyskontie 4 1/2%. Z drugiej jednakże strony ograniczone zostały znacznie, wskutek wojny, dawniejsze szerokie potrzeby życia handlowego, dlatego też sprawozdania bankowe noszą na sobie piętno formy jednolitej; tylko stopień dodatnich rezultatów różni je pomiędzy sobą, tam zaś, gdzie w cyfrach zdawałyby się istnieć wybitne różnice są to tylko rozmaite formy księgowania, nie więcej. I tak np. na rachunkach papierów publicznych przeważnie banki nie wykazują, ani zysku, ani straty, a ewentualnym zyskiem amortyzują odnośne rezerwy. Jednakże „Bank für Handel und Industrie“ wykazuje straty około miliona marek na swoich finansowych operacjach a „Disconto-Gesellschaft“ stratę 2 1/2 miliona marek na papierach publicznych.

Te dwie pozycje strat są niczem innym, jak następstwem większych odpisów na rachunkach papierów i udziałach. Wszystko więc jedno: czy te dwa banki przed wykazaniem czystego zysku odpisały swe straty z pojedynczych rachunków, lub czy stratę odpisują już po wykazaniu zysku, jak np. Dresdner Bank, który odpisuje z konsorcyalnych i bieżących rachunków 6 milionów marek.

Nie możemy wiedzieć, czy te odpisy stanowią obniżkę wartości, czy też są ichimi rezerwami. W bilansach, po stronie czynnej, rachunek pożyczek i reportów, pod zastaw giełdowych papierów, rozumnie bywa uwidoczniany. Mitteldeutsche Creditbank i Berliner Handelsgesellschaft wzmiankują, że rachunki reportowe uległy znacznemu zmniejszeniu, bo złączone zostały z rachunkami dłużników, pozostałe sześć banków nie poszły za tym przykładem i, wobec powiększenia się lombardów wskutek pożyczek wojennych, — wykazują na odnośnym koncie znaczne powiększenia.

Rozmaitość poglądów tych zasada się na różnicy pomiędzy rachunkami reportowymi, a dłużnikami pokrytymi, mianowicie: że pożyczki reportowe i lombardy łatwo mogą być zrealizowane na giełdzie; wskutek jednak zamknięcia giełd przywilej łatwej sprzedaży jest niezszczyalny i, w ten sposób, wskazane rachunki tracą swój charakter bezwzględnej płynności; uważamy przeto przeksięgowanie na dłużników za rozumną formę bilansowania.

Bilans „Nationalbank für Deutschland“ przedstawia już pewne radykalne oczyszczenie, przedsięwzięte jeszcze w roku zeszłym i dla tego nie trzeba było robić specjalnych odpisów za rok 1915; przeciwnie, powiększono fundusz rezerwy do wysokości 10% kapitału akcyjnego i można było wydzielić 4% dywidendy.

Radykalizm jednakże tego banku, przy oczyszczaniu aktywów, miał i swoje złe strony, bo głównie wskutek ograniczenia sieci oddziałów w Berlinie, wkłady obcych pieniędzy nie wykazują powiększenia. Reforma ujawniła pewne słabe strony banku, i zdaje się, iż rezultat „czyszczenia“ był ujemny dla akcyonaryuszów.

Zarząd banku Darmsztadzkiego ze swoją propozycją podniesienia dywidendy z 4 na 5% łączy wniosek zwykły również tanytemy Rady nadzorczej. Członkowie Rady otrzymywali dotąd 7% czystego zysku, jaki się okazał po odliczeniu 4% dywidendy. Według wniosku Zarządu w przyszłości ma tanytema być podniesioną do 8%. Nie rozumiemy, naprawdę, jak można w czasie wojny żądać podniesienia tanytemy i sądzimy, że zwykła tegorocznej dywidendy jest tylko apetytem na niepełną tanytema.

Sprawozdanie „Dresdner Bank“ stwierdza słusznie normalną działalność banków w czasie wojny. Okazuje się, że niemiecki system bankowy ma warunki dodatnie do oporu, nawet w czasie wojennych przesilen. Nie ulega wątpliwości, że system niemiecki jest o wiele lepszy od form angielskich oddzielających interes depozytowy od giełdowego. „Dresdner Bank“ daje 6% dywidendy przyczem, odpisując na straty 6 milionów, wypłaca tanytemy 2 miliony dyrektorom i zarządzającym oddziałami, a blisko 3 miliony swoim urzędnikom.

„Disconto Gesellschaft“ w swoim sprawozdaniu cofa się do początku wojny, przedstawiając ruch w depozytach. Jeżeli przyjmemy stan wkładów 15 lipca 1914 roku na 100, to najwyższe sumy znajdziemy 15 marca 1915 r. 146% i 15 września 148%, t. j. przed terminami wpłat na pożyczki wojenne. W końcu grudnia 1915 r. wyniosła suma depozytów 128%, podnosząc się znów 31 stycznia 1916 r. na 143%, 29 lutego na 151% i 15 marca na 166%, czyli doszła przy czwartej pożyczce do najwyższej normy.

Jest to zrozumiałe, gdyż cała działalność emisyjna banków była zwrócona na subskrybcye wojenne; jednakże obroty

Czwarta pożyczka niemiecka.

Według ostatecznych obliczeń suma zadeklarowanych subskrypcji na czwartą pożyczkę wojenną wynosi — bez zgłoszeń, pochodzących od żołnierzy, znajdujących się na linii bojowej i bez zagranicy — 10,712 milionów marek. Pożyczkę tę, w większym jeszcze stopniu, aniżeli

kredytowe i wekslowe były dość ożywione. Szczególniejszą uwagę zwróciły banki na organizacye przedsiębiorstw wojennych i w kierunku hurtowych zakupów surowych materiałów. „Disconto Gesellschaft“ na 300 milionów swego kapitału wypłaca 8 1/2% dywidendy.

Narazie dajemy tylko te ogólne uwagi o działalności wielkich banków niemieckich, wkrótce, gdy będziemy mieli wszystkie bilanse przed sobą, powrócimy szczegółowo do tych ważnych spraw, mających olbrzymi wpływ na życie gospodarcze Niemiec i na jej wojenne pogotowie finansowe X.

do	Liczba subskrybentów.				Suma w milionach marek.				
	IV	III	II	I	IV	III	II	I	
od 300 „	200 M.	2.406.118	984.858	452.113	231.112	201	130	71	36
„ 600 „	500 „	967.929	858.259	581.470	241.804	407	369	254	111
„ 1.100 „	1.000 „	885.941	918.595	660.776	—	794	844	604	—
„ 2.100 „	2.000 „	468.724	530.176	418.861	458.143	792	928	733	587
„ 3.100 „	5.000 „	347.725	422.626	361.459	157.591	1.247	1.563	1.354	579
„ 4.100 „	10.000 „	113.927	147.593	130.903	56.438	907	1.202	1.057	450
„ 5.100 „	20.000 „	42.158	53.445	46.105	19.313	666	858	745	307
„ 6.100 „	50.000 „	30.361	32.840	26.407	11.584	980	1.167	926	410
„ 7.100 „	100.000 „	9.100	10.090	7.742	3.629	784	850	648	315
„ 8.100 „	500.000 „	6.308	7.074	4.361	2.050	1.531	1.766	1.066	509
„ 9.100 „	1.000.000 „	780	832	538	361	641	695	440	287
„ 10.100 „	—	574	530	325	210	1.812	1.729	1.162	869
Razem	—	5.279.645	3.966.418	2.691.060	1.177.235	10.712	12.101	9.060	4.460

Ne to jest 10,6 miliardów.

Nawiązując do świetnych rezultatów ostatejnej wewnętrznej pożyczki niemieckiej, wynoszącej 10,6 miliardów marek — starają się „Leipziger Neueste Nachrichten“ przedstawić swym czytelnikom obrazowo jak wygląda owa suma, a raczej „ilość“ pieniężna, złożona przez społeczeństwo na cele wojenne.

W październiku 1913 kosztował 1 kg. czystego złota gotówką 2784 marek. 1 kg. srebra 81,75 marek. W czystym złocie wyniosłaby czwarta niemiecka pożyczka 34.482,8 podwójnych centnarów czyli równałaby się sześciomilionom o 5 i pół metrach długości, szerokości i wysokości.

W czystym srebrze miałaby pożyczka wcale nie bagatelną wagę 1.296.636 podwójnych centnarów, t. zn. tworzyłaby sześciomilion o 50 m. długości, szerokości i wysokości.

W 20-markówkach ważyłyby owe 10,6 miliarda — 42.400 podwójnych centnarów, w jednomarkówkach 593.600 podw. centn.

W pierwszym wypadku mogłyby tę masę monety przewieźć 8 pociągów kolei żelaznej, każdy pociąg o 53 wagonach, a każdy wagon 1000 kg. obciążony. W drugim wypadku potrzebny byłoby 119 pociągów o 50 wagonach każdy.

W papierach (stumarkówkach) ważyłaby czwarta pożyczka wojenna 159.000 kg., w dziesięciomarkówkach papierowych, ułożonych jedna za drugą, miałaby pożyczka „długości“ 20.670 klm. itp.

Odciążenie mocarstw czwóroporozumienia.

Dług państwowy Anglii, który w chwili wybuchu wojny wynosił 14,15 miliardów marek, wzmógł się według obliczeń czasopisma angielskiego „Economist“ do 1 kwietnia 1916 r. do 58 miliardów marek. Długi Rosji w tym samym dniu wynosił będą 60 miliardów marek przeciw 18,4 mil. z 1 września 1914 r. Dług państwowy Francji podskoczył w tym samym przeciągu czasu z 26,4 na 58,4 miliardy marek, włoski zaś z 11,4 na 18,4 mil. mk. Ogólna suma zaciągniętych w ciągu tych dwóch lat wojennych przez państwa czwóroporozumienia długów wynosi okrągłe 125 miliardów marek.

„Podatek od luksusu“ w Rumunii.

W Rumunii uchwalono podatek luksusowy. Przy kupnie w wartości od 100 lei począwszy, wynosi podatek ten jedną leję i powiększa się przy kupnie wartości 1,000 lei, o jedną leję od sta. Kupno powyżej 1,000 lei daje 50 lei podatku. Podatek ten dotyczy głównie samochodów, biżuterii i t. p. luksusowych przedmiotów. Podatek od wygranej w karty wynosi 20 procent.

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	1/IV	31/III
4 1/2% Renta państw.	77.—	76 1/2
5 1/2% „ 1805	88 3/4	88 3/4
I pożyczka premijowa	620.—	620.—
II „	523.—	523.—
Bank dla handlu zewnętrzn.	360.—	360.—
Bank petersburski międzyw.	365.—	365.—
Akceje Baku	—	661.—

poprzednie, nazwać można „ludową“, w której wzięły udział wszystkie warstwy ludności, a dowodem tego bardzo wielka liczba subskrybentów poniżej 200 marek. Ogólna suma subskrybentów wynosi 5,279,645.

	173.—	1045.—	1045.—
„ Brianskie	173.—	—	—
„ Tow. Nobel	1045.—	1045.—	—
„ Lianosow	—	—	—
„ Tulskie	582.—	582.—	—
„ Putiłowskie	90.—	89.—	—
„ Lena Goldfields	535.—	546.—	—
„ Hartmana	175.—	175.—	—
Bank Petersb. Dyskont.	363.—	363.—	—
„ Handl. syberyjski	—	—	—
Moskwa-Kazań	468.—	468.—	—
Moskwa-Rybińsk	269.—	266.—	—
Moskwa-Woroneż	705.—	705.—	—
Władykaukaskie	2250.—	2250.—	—
Akceje Kozłomna	187.—	183.—	—
„ Malcew.	270.—	270.—	—
„ Nikopol-Mariupol	—	—	—
„ Sormowo	201.—	—	—

Giełda berlińska.

Berlin, 10 kwietnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były z początku ożywione, następnie spokojniejsze. Z pożyczek niemieckich 3%, były poszukiwane — 5% słabiej. Renty austriacko-węgierskie mocne, rosyjskie papiery i priorytety, jakoteż losy tureckie wyżej. Rumuńskie utrzymywały się. Pieniądz codzienny 4 1/2%. Dyskonto prywatne 4 1/2% i poniżej.

Berlin, 10 Kwieciana. Notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	10/IV	plac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	— 5.49
Holandya	gulden.	239	— 239 1/2
Dania	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwecya	koron	159 3/4	— 160 1/4
Norwegia	koron	159 3/4	— 160 1/4
Szwajcaryja	frank	107 1/8	— 107 3/8
Austro-Węgry	koron	69.05	— 69.15
Rumunia	lei	87.—	— 87 1/2
Bulgarya	lew	78 1/2	— 79 1/2

	7/4	8/4
Amsterdam	—	—
Czeki na Berlin	41.75	41.77 1/2
„ „ Londyn	11.05	11.08
„ „ Paryż	38.75	38.70
„ „ Wiedeń	28.75	28.75
Nowy York	8/4	7/4
Weksle na Berlin	72 1/8	72 1/8
„ „ Paryż	6.02	6.01 1/2
„ „ Londyn	4.72 1/2	4.72 1/2

Kurs rubla.

Berlin, 10 Kwieciana. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—177 Mk. (co odpowiada rubl 56.50 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 10 Kwieciana.			
Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,25	101,25	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	—	—	—
4 1/2% „ „	93,—	—	—
4 1/2% „ „	—	—	—
4% „ „	97,50	—	97,—

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druck i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI I C. ZAWILOWSKI

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

do regulaminu miejscowego z dnia 20 marca 1916 r., dotyczącego ubezpieczenia bydła.

Na mocy rozporządzenia pana Głównodowodzącego na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-gubernatora z dnia 8-go września 1915 r. (Dziennik rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Nr. 1 str. 1) dotyczącego policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych dla obrębu Rosyjskiej Polski, podlegającej niemieckiej administracji, wydaję niniejszem następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Kto wbrew przepisom regulaminu miejscowego miasta Łodzi z dnia 20-go marca 1916 r., dotyczącego ubezpieczenia bydła, niezależnie od wypadków w § 7 tego regulaminu wymienionych, świnie bez ubezpieczenia takowych na zasadzie regulaminu i bez uiszczenia opłaty ubezpieczeniowej bić będzie lub zabijać każe, będzie, o ile podług przepisów karnych praw nie jest określona wyższa kara, grzywną do 5.000 rubli, lub więzieniem albo aresztem do 6-ciu miesięcy karany.

§ 2.

Jak winowajca tak i sprawca będą jednakowo karani, jak również ten, który przy niedozwolonym ubcju pomocy udzielał będzie.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia 1916 r.

Łódź, dnia 30 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi v. Bernewitz.

ROZPORZĄDZENIE

Cesarskiego General-Gubernatorstwa z dnia 7 marca 1916 r.

1. Niniejszem nakłada się sekwestr na znajdujące się na składach (poza leśnictwami) w tartakach i korytach rzek:

- a) nieobrobione, lub tylko piłą albo siekierą obrobione drzewo użytkowe z przeszłorocznego lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojedynczym lub w kilku należących do jednego właściciela, razem wziętych, składach, przenosi 300 metrów kub., lub 9.700 stóp reńskich,

b) drzewo orzechowe (europejskie i nieuropejskie), drzewo nadmorskie, drzewo jesionowe, drzewo cellulozowe, drzewo splawne, dychty klejone, bez względu na ilość.

2. Wzbronionem jest rozporządzać zasekwestrowanym drzewem przez kupno, sprzedaż, lub w inny sposób, przerabiać je, użytkować, lub przenoślić z jednego miejsca składowego na inne.

3. Do kupna zasekwestrowanego drzewa uprawniony jest tylko Wydział Surowców Wojennych w Warszawie, Gmach Banku Państwa, lub pełnomocnicy tegoż.

4. Deklaracje mają być składane do dnia 1 kwietnia 1916 r. w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policyi. Podstawą do deklaracji są zapasy posiadane w dniu 1 marca. W deklaracji muszą być wymienione:

- 1. Nazwisko, miejsce zamieszkania, ulica i numer domu deklarującego.
- 2. Określenie gatunku, ilości i miejsca składowego drzewa.
- 3. Wymiary długości, szerokości i grubości drzewa.

W formularze do deklaracji można się zaopatrzyć w Warszawie w Wydziale Surowców Wo-

jennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu.

Wszelkie zapasy drzewa, które były już deklarowane, podlegają ponownemu obowiązkowi deklarowania. Wydane dotąd świadectwa uwolnienia od sekwestru zostają uznane za nieważne; starania o nowe należy zwracać do Wydziału Surowców Wojennych, do d. 1 kwietnia 1916 r.

5. Od obowiązku deklarowania i sekwestru jest wyłączone:

- Drzewo które z ramienia zarządu niemieckiego przeszło na własność prywatną.
- 6. Umotywowane piśmienne podania o zwolnienie drzewa od sekwestru, w celu handlu niem, lub przerabiania, należy składać, wraz z deklaracją, lub później, w Wydziale Surowców Wojennych, poza Warszawą zaś u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policyi.
- 7. Kto przeciwko niniejszym przepisom wykracza, lub do wykroczenia namawia, albo pobudza, podlega karze więziennej do lat 5-ciu, lub pieniężnej do 10.000 marek, albo obydwom tym karom łącznie. Prócz tego towar zostaje mu odebrany bez żadnego odszkodowania.

Warszawa, dnia 7 marca 1916 r.

General-Gubernator von Beseler.

Do biura przedsiębiorstwa na Śląsku Pruskim poszukuje się młodszego ksiązkowego (buchaltera) do prowadzenia rachunku bieżącego (konto-korrente) i PANIENKI, która pisze na maszynie systemu Stoeber i stenografuje po polsku i niemiecku. Znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna. Uwzględnia się tylko zgłoszenia osób chrześcijańskich.

Konsultent prawny A. v. Gersdorf Łódź, Piotrkowska 84. Prośby, porady prawne, tłumaczenia.

Inżynier młody, z kilkoletnią praktyką ogólną, potrzebny zaraz do fabryki cementu w Zagłębiu. Znajomość niemieckiego pożądana. Zgłoszenia w języku niemieckim, wraz z podaniem warunków (bez podania warunków uwzględniane nie będą) do Adm. „Godziny Polski“ Łódź, Piotrk. 86, pod lit. „A. Y.“.

Cukiernia W. Krajewskiego w ŁOMŻY, Nowy Rynek. 120-5-1 RENDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

KSIĘGARNIA Z. HUBICKIEJ w Zawierciu. Sprzedaż materiałów piśmiennych. Wyłączne przedstawicielstwo dzien. „Godzina Polski“ na Zawiercie i okolicę.

Sensacyjny wypadek XX wieku! Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem zadarmo, jak moje długoladne pigułki Cierpienie płuc zastmą i krztuszką zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź — B. Koleska, Wrschawitz obok Prazi, Czechy. 2000 pism dziękczynnych. Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłam chora. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać“ a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231-10-1

Przewóz mebli w wozach meblowych SPEDYCYE towarów dla eksportu lub importu do lub z Galicyi i Bukowiny jakoteż do okupowanych miejscowości Królestwa Polskiego włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencje w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma Goldlust i S-ka w Krakowie jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa w Szczakowej (Granicy) w Nadbrzeziu (Sandomierz) stacya portow Wisły. 119-1-1 Z korespondencya i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej

Maszyny do szycia (najnowsze systemy, szybkoszyjące) kołowce, Maszyny do pisania, maszyny do prania, magle, wyzmaczki. Polskie katalogi Dogodna opłata. M. Lohmeyer POZNAŃ, ul. Wiktorji 16 własny dom handlowy.

Lekarz-Dentysta S. Goldman długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadewicza. Przyjmuje codziennie 800 Ż. MILSZA 19. 2-4-12-4

SPECYALISTA Dr. S. LEWKOWICZ Konstantynowska 12. choroby zewnętrzne i włosów Przyjmuje: Panów 9-1, 6-8. Panie 5-6. 239-12-5

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI ul. Południowa 2, róg Piotrkow. Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów). Przyjmuje od 8-1 i od 4-9 Panie od 5-6 pp. 274-15-2

Nakładem Tow. Akc. Germania, Berlin.

Najlepsza książka do nabożeństwa dla żołnierzy polskich w polu i w lazaretach. Nakładem naszym wyszła: Książka do Nabożeństwa dla Katolickich żołnierzy armii za aprobatą kościelną. 52 strony, w oprawie kartonowej 15 fen. z przesyłką 18 fen. Ceny hurtowe: 50 sztuk 7 M., 100 sztuk 13 M., 500 sztuk 55 M., 1000 sztuk 103 M. Powyższa książeczka jest polskim wydaniem książki: „Feldgesangbuch für die Kathol. Mannschaften des Heeres“, wydanej oficjalnie przez urząd katolickich kapelanów wojskowych w Berlinie, co daje gwarancję, że właśnie ta książeczka jest najodpowiedniejszą dla żołnierzy znajdujących się w polu, lazarecie lub w garnizonie. Powyższą książeczkę do nabożeństwa polecamy najgoręcej księżom, którzy pełnią obowiązek duszpasterski wśród żołnierzy mówiących po polsku. Oddział sortymentowy Tow. Akc. nakładowego i drukarskiego „Germania“ Berlin G. 2, Stralauer Str. 25. Należność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, na którego odbitkę wypisuje się obstatunek.

Król - szwadzką medal Maimo 1914, 4 nagrody państwowe, 3 nagrody miejskie, 70 odznaczeń.

ORYGINALNE LIKIERY KONIAKI PONCZE B. KASPROWICZ GNIEZNO.

MYDŁO funt 65 kop., hurtem taniej u Szmalawicza, ul. Południowa 8. 290-3-1

Ważne dla hurtowników! Mydło szare tanie źródło. Warszawa, Marienstadt 13, m. 15.

Ogłoszenia drobne.

Poszukiwane mieszkanie w śródmieściu z umeblowaniem, lub bez. Ocierty w administracji „Godziny“ dla „K. S.“

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Rokiccu, gminy Brus, na imię Ignacego Woźniaka. 292-3-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: woźnego, lokaja, lub t. p. Pozostaję bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa. A. Paczkowski, Senatorska № 15a m. 6. 290-3-1

Wykwalifikowany ogrodnik ubiera balkony, szczepi drzewka oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące. l. Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka. 117-10-1

Solidna, lat średnich osoba poszukuje zarządu domem na wsi lub w mieście, może zopiekować się dziećmi lub osobą chorą Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183-3-1

Odpadki papierowe wszelkiego rodzaju, jako ocinki introliatorskie i drukarskie, odpadki tekturowe, stare gilzy papierowe i t. p. nabywam po bardzo dobrym. Łask. ocierty, lub adres, proszę złożyć w eksped. nin. pism. pod lit. „F. F. 100“. 295-3-1

Pianino nowe, używane tanio. Strojenie, reperacje, zamiana Chodkowski, Mikołajewska 25. 296-3-1

„POD BLACHĄ“ Jedyna w Warszawie :: łaźnia :: o parze z kamienia!! Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalecany przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych. 232-11-2 łaźnia świeżo, ul. Dobra Nr. 65. Ceny zastosowane do gruntownie odnowiona. dzisiejszych ciężkich czasów.

Wielki Kalendarz częstochowski, bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce, na rok 1916. Cena 33 kop. (lub 50 fen.) Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKI“ w Warszawie, ul. Gamielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86. Cena 33 kop. (lub 50 fen.)